

W odpowiedzi na zbrodniczy »układ ogólny« Załoga elektrowni »Zabrze« wzywa zakłady Polski do współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla

Na zbrodniczą prowokację imperialistów amerykańskich — podpisanie tzw. „układu ogólnego” polskie masy pracujące odpowiadają zwiększeniem wysiłków zmierzających do spotęgowania sił Polski Ludowej.

2 bm. załoga elektrowni „Zabrze”, potępiając próby nowego zamachu na pokój świata, podjęła szereg zobowiązań

mających na celu zaoszczędzenie węgla i rzuciła wezwanie do wszystkich zakładów przemysłowych w Polsce, aby stanęły do ogólnopolskiego współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla. M. in. postanowiono wprowadzić indywidualne współzawodnictwo palaczy kotłowych w oszczędnym zużyciu węgla i rozpocząć spalanie szlamu węglowego, co pozwoli na zredukowanie do niezbędnego minimum zużycia paliwa wyższych gatunków.

Załoga elektrowni „Zabrze” uchwaliła tekst apelu, w którym w odpowiedzi na tzw. „układ ogólny” wzywa wszystkie zakłady przemysłowe w kraju do podjęcia współzawodnictwa o oszczędne zużycie węgla.

„Drogowiskiem dla nas jest pokój — twórcza praca narodów radzieckich — głosi apel — której symbolem są wielkie budowle komunizmu. Piętnując zbrodnicze prowokacje wojenne imperialistów amerykańskich i zachodnioludzi, my, robotnicy, mistrzowie, inżynierowie i technicy elektrowni „Za-

brze” postanawiamy jeszcze bardziej wzmocnić wysiłki nad wypełnianiem i przekraczaniem zadań naszego Planu 6-letniego, nad umocnieniem sił gospodarczych i obronnych Polski”.

W odpowiedzi na tzw. „układ ogólny” my, pracownicy elektrowni „Zabrze”, zobowiązujemy się przez udoskonalenie procesów produkcyjnych, wykonanie w br. szeregu prac modernizacyjnych, wynikających ze zgłoszonych w dniu dzisiejszym wniosków racjonalizatorskich, zaoszczędzić do końca roku dodatkowo 12.000 ton węgla. Realizacją tego zobowiązania my, robotnicy, mistrzowie, inżynierowie i technicy miasta Zabrze zwiększymy udział Polski Ludowej w międzynarodowej walce o pokój.

Podjęliśmy to socjalistyczne zobowiązanie, wzywamy wszystkie zakłady przemysłowe w Polsce do współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla”.

Polski świat pracy protestuje

W dalszym ciągu w całym kraju odbywają się masowe zebrania protestacyjne społeczeństwa polskiego przeciwko prowokacyjnej polityce imperialistów.

Na zebraniu robotników Zakładów Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego w Elblągu pracownik Sulima oświadczył: „Hitlerowcy chcieliby znowu wyciągnąć swą brudną łapę po nasz Gdańsk i Elbląg, po polski Szczecin i Wrocław. Ale światowy obóz pokój, w którym Polska stanowi silne ognisko, jest coraz potężniejszy i potrafi przeciwstawić się każdej próbie agresji”.

Robotnicy zakładów naprawczych PKP w Nowym Sączu potępiając nowe zbrodnie imperialistów, uchwaliła rezolucję, w której domagają się

natychmiastowego uwolnienia patrioty francuskiego J. Duclos.

„W odpowiedzi na knowania imperialistyczne — mówił na masowym w Południowych Zakładach Obuwia w Chelmku produkujący robotnik J. Drewniak — zobowiązuje się jeszcze pilniej i wydajniej pracować. Będę przekraczać dotychczas osiągnięte normy o 40 proc.”

Plenum Zarz. Gł. Zrzeszenia Pracowników Polskich uchwaliło rezolucję piętnującą nowe zbrodnie i akty bezprawia imperializmu amerykańskiego, skierowane przeciwko pokojowi światu, wolności narodów i podstawowym prawom człowieka.

Do PKOP napływają dziesiątki protestów uchwalonych na zebraniach aktywnego ruchu obrońców pokoju.

(CZYTAJ KORESPONDENCJE NA STR. 3 p. t. „HUTNICZA ODPOWIEDZ”.)

Nowe zbrodnie ludobójców amerykańskich 28 jeńców ofiarą krwawej masakry w obozie na Kożedo i pod Jonczhon

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że agresorzy amerykańscy dokonali nowych krwawych masakr koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo i w jednym z obozów pod Jonczhon. Zabitych i rannych zostało 28 jeńców.

Rozgłoszenie australijskie doniosło, że 30 maja na wyspie Kożedo zabito czterech i ranniono również czterech jeńców wojennych.

Radio londyńskie podało, że w obozie pod Jonczhon zabito 5 jeńców i ranniono 15. Władze amerykańskie twierdzą, że do obozu pod Jonczhon przewieziono część tych jeńców, którzy „odmawiają repatriacji”.

Agencja Nowych Chin podkreśla, iż nowe masakry całkowicie demaskują obłudne twierdzenia Amerykanów, jakoby jeńcy koreańscy i

chińscy „odmawiali” powrotu do ojczyzny. Masakry jeńców zdarzają się coraz częściej i dowodzą, że Koreańczycy i Chińczycy bohaterowie sprzeciwiają się przynusom „selekcji” przeprowadzanej przez ludobójców amerykańskich.

31 maja korespondent agencji Associated Press donosił, że na wyspie Kożedo i w innych obozach jeńców koreańskich i chińskich „należy oczekiwać nowych incydentów”.

Jak donosi z Kaesongu agencja Nowych Chin, 31 maja gen. Nam Ir złożył kategoryczny protest przeciwko nowym masakrom dokonywanym przez Amerykanów w obozach na wyspie Kożedo i koło Jonczhon.

Żądam — oświadczył gen. Nam Ir — natychmiastowego zaprzestania tych mordów. Strona amerykańska nie udzieliła nam dotychczas wyjaśnień w sprawie nieustannego mordowania naszych jeńców wojennych.

Jasne jest, że strona amerykańska popiera akty prowokacji, aby przeszkodzić rozwiązaniu problemu jeńców wojennych, przewlec rokowania o rozejm w Korei, wytworzyć napiętą sytuację i rozszerzyć wojnę koreańską. Ponosi ona odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje, jakie mogą wynikać z tego stanu rzeczy.

Gen. Nam Ir podkreślił, że Amerykanie nie zdołają uchylić się od odpowiedzialności za mordowanie jeńców wojennych. „Nie zdołają oni również ukryć faktu, że nasi bohaterowie żołnierze znajdujący się w niewoli amerykańskiej, pomimo groźby śmierci, nie pogodzili się z planami zatrzymania ich przemocą — oświadczył gen. Nam Ir — Wasze propozycje z 28 kwietnia, mające na celu zatrzymanie naszych jeńców wojennych, pozostają w całkowitej sprzeczności z konwencjami geneńskimi i z za-

sadami ludzkości. Natomiast nasze propozycje zapewniają jeńcom wojennym obu stron powrót do domu i do spokojnego życia.

Kończąc oświadczenie, gen. Nam Ir stwierdził, że Amerykanie przekształcają obozy jenieckie w obozy śmierci, w tym właśnie celu, aby zrealizować swój haniebny plan zatrzymania koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Gdyby nie stanowisko Amerykanów można by było bez trudności zawrzeć rozejm w Korei.

Festiwal Filmów Polskich w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP). W Moskwie, Leningradzie oraz w stolicach wszystkich republik związkowych odbyła się uroczysta inauguracja Festiwalu Filmów Polskich. Na Festiwalu przybyła do Moskwy delegacja filmowców polskich z prezesem CUK St. Albrechtem na czele.

W kinach festiwalowych otwarto wystawy obrazujące osiągnięcia narodu polskiego w budownictwie socjalistycznym.

MOSKWA (PAP). W związku z 80 rocznicą zgonu Stanisława Moniuszki odbędzie się 4 bm. w Moskwie w sali im. Czajkowskiego koncert poświęcony twórczości wielkiego kompozytora polskiego.

Red. H. Frydlander przybył do Warszawy

31 maja przybył do Warszawy H. Frydlander, redaktor wychodzącej w Paryżu „Gazety Polskiej”. Policja francuska aresztowała red. Frydlandera 9 maja b. r., a następnie bezprawnie przewiozła go i internowała na Korsycę. W wyniku stanowczych interwencji władz polskich władze francuskie uwolniły red. Frydlandera.

O traktat pokojowy — przeciw „układowi ogólnemu” Wielki wiec w Lipsku

BERLIN (PAP). 1 b. m. odbył się w Lipsku na placu Marksa — Engelsa wielki wiec pod hasłem walki o traktat pokojowy z Niemcami i przeciwko „układowi ogólnemu”, zwołany z okazji zakończenia IV zjazdu Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Na wiec przybył Prezydent NRD W. Pieck, premier Grotewohl, członkowie KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i sekretarz generalny KC Ulbricht na czele, radca Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech Siemionow oraz przedstawiciele zagranicznych delegacji młodzieżowych.

„Stanowcza walka przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” — oświadczył Prezydent Pieck — walka o sprawiedliwy traktat pokojowy ze zjednoczonymi Niemcami jest walką o pokojową, szczęśliwą przyszłość Niemiec”.

Nawiązując do podpisanego w Paryżu układu w sprawie II zw. armii europejskiej, Prezydent Pieck oświadczył:

„Nie wolno dopuścić do tego, aby młodzież niemiecka została wcielona do szeregów armii najemnej, tworzonej przez imperialistów amerykańskich, wciąganych do bratobójczej wojny Niemców przeciwko Niemcom”.

Mówiąc o nocy rządu radzieckiego z 24 maja, Prezydent Pieck wyraził

Monarcho-faszyści greccy planują nową zbrodnię wobec więźniów politycznych

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Aten: Więźniowie polityczni więzienia Egina wystosowali apel do ONZ, Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, międzynarodowych organizacji demokratycznych, do Światowej Rady Pokoju i do prasy demokratycznej w sprawie działalności rządowej komisji do spraw „pacyfikacji” więźniów politycznych.

25 maja członkowie komisji oświadczyli więźniom w Eginie: „Kto nie podpisze deklaracji że wyrzeka się swych przekonań politycznych ten nie ujrzy już wolności. Gdy skończy się okres waszej kary, nie zwolnimy was, lecz utopimy w waszej krwi”.

„Oświadczenie — głosi apel — ujawnia plan mający na celu wymordowanie więźniów politycznych. Zwracamy się do was w imię demokracji, pokój i humanitaryzmu, abyście zapobiegli tej nowej zbrodni”.

Wykonali plan 6 lat

Z kopalń nadchodzą nowe meldunki o wykonaniu przez producentów górników zadań przypadających na nich na okres 6 lat. 29 maja br. o wykonaniu 6 norm rocznych zameldowali przodownicy pracy kopalni „Pstrowski” J. Wójcik i W. Misior, a 30 maja br. — J. Gaworek.

Podjęli nowe zobowiązania produkcyjne rębace przodkowie: Wójcik, Misior i Gaworek postanowili do końca sześciolatki wykonać jeszcze raz zadania przypadające na nich na okres 6 lat.

Rozbudowa wielkich obiektów Planu 6-letniego

Wkrótce ruszy II turbozespół elektrowni w Dychowie Cegielnia Zielonka wykonała pierwszy plan miesięczny

Dzięki ofiarnej pracy załogi elektrowni wodnej w Dychowie II turbozespół będzie mógł wkrótce rozpocząć pracę w służbie gospodarki narodowej.

Największa w kraju elektrownia wodna w Dychowie, która połączyła w jedną całość systemy energetyczne północny i południowy jest wielkim osiągnięciem naszej młodej techniki, zrealizowanym dzięki pomocy Zw. Radzieckiego.

Na przewiezienie samych tylko potrzebnych, niezwykle czułych maszyn i urządzeń dostarczonych w 70 proc. przez ZSRR, potrzeba było blisko 300 wagonów przeważnie o zwiększonym tonażu.

Załoga cegielni w Zielonce — największego i najnowocześniejszego tego rodzaju zakładu w kraju — wykonała swój pierwszy miesięczny plan na maj w 110 proc. Pierwsze partie nowej cegły opuściły już piec wypalowy niedawno uruchomionej cegielni.

Jednocześnie z produkcją trwa budowa dalszych obiektów cegielni w Zielonce. Już wkrótce zakończona zostanie budowa automatycznego przenośnika węgla do zasilania pieców.

Otwarcie żeglugi na kanale Wołga-Don

MOSKWA (PAP). — Na Kanale Wołga — Don nastąpiło pierwsze próbnego słuźowania statków. Od strony Stalingradu wpłynęły dwa wielkie holowniki, otwierając tym samym żeglugę na Kanale.

Do portu w Stalingradzie przybły statki z ładunkiem dla kopalni donieckich i obwodów rostowskiego oraz z budulem dla obwodów leżących nad Morzem Czarnym i Azowskim.

Już za kilka dni na nowym szlaku wodnym kursować będą komfortowe, pospieszne statki pasażerskie na trasie Moskwa — Rostów nad Donem — Stalingrad — Kazań nad Donem. Rostów nad Donem — Port Cymliński, Krasnoarmiejsk — Stalingrad, Kazań nad Donem — Nowy Rogaczki.

Obrady

węgierskich obrońców pokoju

BUDAPEST (PAP). — 1 bm. w Budapeszcie oraz w 19 miastach wojewódzkich odbyły się konferencje obrońców pokoju, w których wzięło udział około 7 tys. delegatów.

Uczestnicy konferencji uchwaliли rezolucję, wzywającą ludność do wzmocnienia walki o pokój i o zbudowanie socjalizmu na Węgrzech.

Przemysł ZSRR wykonuje przed terminem zamówienia dla Pałacu Kultury i Nauki

MOSKWA (PAP). Radzieckie zakłady przemysłowe składają meldunki o przedterminowym wykonaniu zamówień dla budowniczych wysokościowców Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Czynny udział w budowie pałacu bierze m. in. załoga wielkich zakładów konstrukcji metalowych w Kulebach (obwód gorkowski, RFSRR). Dzięki pomyślnym wynikom osiągniętym w realizacji zobowiązań, zakłady te wysłały na długi przed terminem transport konstrukcji metalowych do Warszawy. Obecnie w za-

kładach tych dobiega końca montaż wielkich dźwigów, które w najbliższych dniach wysłane zostaną również do Warszawy.

Z Rygi donoszą, że robotnicy zakładów aparatury elektrycznej postanowili przedterminowo wykonać zamówienia dla budowniczych wysokościowców Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Zamówienie — wykonane przed terminem. W tych dniach z Rygi odeszły do Warszawy transporty nowoczesnej aparatury w tej liczbie lamp sygnalizacyjnych.

Zwycięskie zakłady w I kwartale rb.

Załoga Toruńskiej Fabryki Kotłów zwyciężyła po raz drugi w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy przemysłu ogólnego budownictwa maszynowego, zatrzymując za osiągnięcia produkcyjne w I kwartale br. sztafeta przelazła Zarz. Gł. Zł. Zaw. Metalowców.

Załoga fabryki zmniejszyła w I kwartale br. ilość braków do 0,01 proc. i zaoszczędziła przeszło 42 ton materiałów hutniczych i stali.

Tytuł przodującego zakładu w przemyśle ceramicznym i sztafeta przelazła Zarz. Gł. Zł. Zaw. Pracowników Budowlanych i Ceramiki oraz nagrodę zespołową 4 tys. zł zdobyła w I kwartale br. Zakłady Ceramiki Budowlanej w Fordonie. Załoga obniżyła koszty własne produkcji w porównaniu z planowanymi o 8,5 proc. i zlikwidowała prawie całkowicie braki przy wypalaniu cegły.

Plastycy i chłopcy polscy z wizytą w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Do Leningradu przybyła grupa polskich artystów, która udała się do ZSRR w związku z otwarciem w Moskwie wystawy malarstwa polskiego. Goście polscy zwiedzili pracownię malarzy i rzeźbiarzy leningradzkich oraz zabytki architektury.

MOSKWA (PAP). Do Moskwy powróciła przebywająca w ZSRR delegacja chłopów polskich, którzy przez 8 dni zapoznawali się z osiągnięciami kolechozów, sowchozów, ośrodków maszynowo-rolniczych w różnych obwodach Związku Radzieckiego. Chłopi polscy zwiedzili m. in. kolchozy obwodów woroneżskiego, nikołajewskiego, sumskiego, czernichowskiego i kamienieckiego.

Chłopi polscy byli niezwykle serdecznie witani przez kolechozników i pracowników sowchozów.

W rozmowie z korespondentem moskiewskim PAP chłopcy polscy z uznaniem i podziwem mówili o wspaniałych osiągnięciach gospodarki kolektywnej w rolnictwie radzieckim, która zapewniła wielomilionowym rzeszom kolechozników radość i dostatnie życie.

Święto Ludowe w całym kraju manifestacją na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego

Uroczyste obchody Święta Ludowego, które stały się wielką manifestacją chłopów na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego, uwalniania pokoiu i zwiększenia wysiłku nad stałym podnoszeniem produkcji rolnej, odbyły się w kilkuset miejscowościach. Szczególnie uroczyste przebieg miały obchody Święta Ludowego w miejscowościach, znanych z rewolucyjnych walk chłopów przeciwko ustrojowi obywatelsko-kapitalistycznemu i faszyzmu.

W Krzeszowicach — gdzie w 1932 r. policja krwawo stłumiła strajk robotników rolnych i okolicznych chłopów, mordując 8 strajkujących — przemówił do zebranych przedstawiciel władz naczelnych ZSL — min. S. Dybowski, który następnie wręczył Srebrne Krzyże Zasługi produkującym chłopom — J. Grudniowi i Fr. Wróblewemu oraz Brązowe Krzyże Zasługi Al. Siwce i J. Szymonowi.

Na obchód w gromadzie Zakrzewo w pow. Złotów woj. koszalińskiego przybyło kilka tysięcy chłopów. Po przemówieniach przedstawicieli NKW ZSL i KC PZPR zabrał głos przedstawiciel chłopów NRD — W. Ekerman.

„Dziś — mówił przedstawiciel chłopów NRD — nierozważna przyjaźń wiąże nasze narody. Przyjaźni tej i dobrosąsiedzkich stosunków strzec będziemy całym sercem i siłą naszej demokratycznej Republiki.

Akty prowokacji — groźbą dla wolności

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Analogiczne „operacje” odbyły się w siedzibie Krajowej Rady Pokoju i różnych innych organizacji demokratycznych.

Wszystkie te represje stanowią niesłychany zamach na partię, która skupia największą w kraju liczbę głosów i na inne ugrupowania, reprezentujące poważną część ludności. Tak brutalne pogwałcenie praw Republiki odślawia w całej pełni zamiary inicjatorów tej akcji.

W dalszym ciągu obrońcy Duclos podkreślają, że mimo upływu czterech dni od chwili jego aresztowania nie okazano im protokołów, które potwierdzałyby oficjalną wersję, iż Jacques Duclos został rękoma „schwyty” na gorącym uczynku. Nie okazano również takich protokołów samemu aresztowanemu w trakcie przesłuchania.

W konkluzji obrońcy Jacques Duclos

Szybkościowe wytopy — dodatkowe tony stali

MŁODZIEŻ PODEJMUJE WSPÓŁZAWODNICSTWO na cześć Złotu

O zaszczytne wyróżnienie — udział w Złocie Młodych Przemysłowców — Budowniczych Polski Ludowej, walczą młodzież we wszystkich zakładach pracy całego kraju, podnosząc wydajność pracy, zmniejszając zużycie energii i oszczędzając materiały. Młodzież robotnicza, brygady produkcyjne i działy a nawet młodzieżowe zespoły poszczególnych zakładów zawierają między sobą umowy współzawodnictwa o lepsze wyniki w produkcji.

Młodzi robotnicy z huty im. J. Stalina wezwali do międzyzakładowego współzawodnictwa kolegów z huty im. I. Maję, postanawiając zwiększyć wydajność pracy, usprawnić transport wewnętrzny, przyspieszyć remonty, przeciwdziałać wszelkim awariom oraz podnieść na wyższy poziom bezpieczeństwo i higienę pracy w zakładach.

Pierwszy wytop huty, kierownik brygady młodzieżowej im. F. Muellera — J. Blenis, postanowił przeprowadzić w okresie od 1 bm. do 22 lipca br. — 20 przyspieszonych i 10 szybkościowych wytopów. Zespół młodych stalowników z brygady J. Nieświeża zobowiązał się do przeprowadzenia 15

przyspieszonych wytopów. Podjęcie przez młodzież huty im. Stalina zobowiązania przedstawia wartość 759 tys. zł.

Wezwanie młodzieży huty im. Stalina do międzyzakładowego współzawodnictwa z huty im. I. Maję, m. in. stalownicy zobowiązali się wyprodukować 378 ton stali ponad plan, skracając czas wytopu o około 40 minut. Łączna wartość podjętych przez młodzież huty „I. Maję” zobowiązań wynosi 253 tys. zł.

Wiele młodzieżowych brygad murekarskich z Nowej Huty, a wśród nich brygada przodownika pracy J. Elżbieciaka, postanowiło wzmocnić walkę o oszczędność materiałów przez całkowite wykorzystanie stłuczek cegieł. Ponadto brygady postanowiły jeszcze bardziej podnieść wydajność pracy. Przez wykorzystywanie sztucznej cegły młodzież Nowej Huty zaoszczędziła w ciągu najbliższego półrocza około 90 tys. zł, a w wyniku podniesienia wydajności pracy da ponadplanową produkcję o wartości 250 tys. zł.

Młodzieżowa grupa ciesielska J. Kolarza pracująca na jednej z budów Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego zamierzała o wykonaniu zobowiązania. Młodzi cieśle ukończyli budowę na 4 dni przed terminem, zaoszczędzili 280 robocizno-godzin.

Obok młodzieży zobowiązania przedmiotowe podjęli również starsi robotnicy z tego przedsiębiorstwa. 74 robotników wraz z kierownictwem na budowie B-1 zobowiązało się na 52 dni przed terminem oddać swój obiekt do użytku.

Członkowie młodzieżowej brygady im. Hanki Sawickiej z Zakładów im. Wieckowskiego w Łodzi w toku współzawodnictwa przedmiotowego rzucili hasło walki o 100-procentową

jakość produkcji przy całkowitym wyeliminowaniu poprawek. Młodzież budująca Nową Hutę wciągając się do współzawodnictwa przedmiotowego zorganizowała już ponad 100 nowych brygad produkcyjnych. Spośród nich 28 przystąpiło do walki o tytuł najlepszej brygady na budowie.

W Zakładach Mechanicznych w Tarnowie młodzież podjęła zobowiązania: utworzenia w czasie współzawodnictwa przedmiotowego 100 nowych młodzieżowych brygad produkcyjnych, wprowadzenia w zakładzie szybkościowego skrawania metali i metody Zandarowej oraz zorganizowania 20 brygad pogotowia przeciwawaryjnego.

Na oddziałach wydobywczych kopalni im. Dymytrowa rozpoczęło pracę 8 nowych brygad produkcyjnych, zorganizowanych przez młodzież w toku współzawodnictwa przedmiotowego.

W 13 powiatach woj. zielonogórskiego 12 tys. młodych chłopów i dziewcząt z zakładów przemysłowych walczy o tytuł przodownika pracy, aby zasłużyć na zaszczyt uczestniczenia w Złocie. Zobowiązania podjęte przez młodzież robotniczą przedstawia wartość przeszło półtora miliona zł. Młodzież pracująca w Zakładach Włókien Sztucznych w Gorzowie wykonała już połowę zobowiązań przedstawiających łączną wartość 208 tys. zł. Młodzież tego zakładu podwyższyła zobowiązania o dalsze 22 tys. zł.

Uroczystości na całym świecie z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka

MOSKWA (PAP). Społeczeństwo radzieckie uroczystie obchodziło Międzynarodowy Dzień Dziecka. W całym kraju odbyły się masowe zebra-

nia. W sali kolumnowej Domu Zw. Zaw. w Moskwie odbyło się zebranie działaczy organizacji kobiecych, pracowników oświaty i ruchu pionierskiego. Referat wygłosiła działaczka społeczna, T. Żujewa. Nawigując do uchwały Międzynarodowej Konferencji o

Wymiana gospodarcza między Francją i ZSRR leży w interesie Francji

VI Zjazd Tow. Przyj. Francusko-Radzieckiej

PARYŻ (PAP). W Lyonie trwały obrady VI zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej. W obradach wzięło udział 630 delegatów z 72 oddziałów departamentalnych Towarzystwa. Przyjaźni Francusko-Radzieckiej. Na zjazd przybyli także przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni z Związkiem Radzieckim z Anglii, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Luksemburga, Islandii i Algieru.

Po zagajeniu obrad przez księdza Boullier, referat o pracy i zadaniach Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej wygłosił sekretarz generalny Towarzystwa — Payre.

W imieniu Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej przemawiał Jacques Cagne.

„Gdy partia nasza — powiedział Cagne — wzywa naród francuski do

walki przeciwko okupantom amerykańskim, przeciwko tworzeniu nowego agresywnego Wehrmachtu, gdy wzywa go do protestowania przeciwko przybyciu kątów narodu koreańskiego — Ridgwaya — to wzywa go do walki o pokój. Reakcja francuska rozpoczęła ofensywę przeciwko partii komunistycznej, dlatego, że jej przywódca Maurice Thorez, a wraz z nim cała Francja oświadcza, że naród francuski nigdy nie będzie prowadził wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu!”

Te słowa Jacques Cagne zostały powtórzone przez zebranych gorącą owacją.

Zjazd odbył się pod hasłem: „Podjęcie wymiany gospodarczej i kulturalnej między Francją i Związkiem Radzieckim leży w interesie Francji i pokoju na całym świecie”.

Wędrownie wczasy organizuje „Orbis”

Rejon ośrodków wypoczynkowych Orbisu w Zakopanem organizuje od dnia 16 czerwca br. 2-tygodniowe wczasy wędrownie pod nazwą „Drogami Skalne Ziemi”. Około 170-kilometrowy szlak wędrowki wiedzie przez najpiękniejsze okolice Podhala, Orawy, Pienin i Spisza.

Program wędrowki obejmuje m. in. zdobycie szczytów Babiej Góry, Turbacz, Sokolej Perć, Trzech Ko-

ron, przeście Borów Czarnodunajskich i Puszczy Korczańskiej, zwiedzanie zamków czorsztyńskiego i niedzickiego oraz spływ przełomem Dunajca. Uczestnicy wczasów będą również w Muzeum Lenina w Poroniu.

W kilku miejscowościach m. in. w Szczawnicy całonocny wypoczynek, przeznaczony będzie na rozrywkę kulturalną i zabawy. Przewiduje się również konkursy literackie i fotograficzne.

Po zakończeniu turnusu w Zakopanem, wszyscy uczestnicy wczasów wędrownych otrzymają Górską Odznakę Turystyczną (GOT).

Każdą grupę złożoną z 28 wczasowiczów prowadzić będzie dwóch wprawnych turystów.

Związkowcy skandynawscy przybyli do Polski

2 bm. na zaproszenie CRZZ przybyła do Warszawy delegacja związkowców skandynawskich. W skład delegacji wchodzi przedstawiciele związków z Szwecji, Finlandii, Norwegii i Danii.

Goście skandynawscy w czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce zapoznają się z naszymi osiągnięciami w dziedzinie społecznej, kulturalnej i gospodarczej.

Strajk powszechny w Japonii przeciwko faszyzacji kraju

PEKIN (PAP). Centralna Rada japońskich zw. zaw. i Komitet Walki przeciwko bezprawnym ustawom antyrobotniczym uchwaliły proklamowanie 7 i 17 bm. powszechnego strajku protestacyjnego przeciwko faszyzacji Japonii. Ogólnojapońska organizacja federacji studenckich powzięła 31 maja uchwałę o powszechnym strajku studentów japońskich, który został wyznaczony na 10 bm. Strajk odbędzie się pod hasłem „Przeciw reakcyjnemu rządowi Yoshidy”. Amerykanie wyniosły się do Ameryki.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Znaleźli sobie dziewicę...

Wszystko to, co premier Pinay, ex - kolaborant hitlerowski, zdziałal ostatnio w zakresie spisku przeciw wolności narodu francuskiego i przeciw pokojowi, spowodowało ogromne oburzenie światowej opinii publicznej i niekłamane uznanie Waszyngtonu.

Na giełdzie waszyngtońskiej, skwapliwie notującą pozycje marionetek z Europy zach., akcje posłusznego i „pojętnego” Pinay’a szybko idą w górę. Toteż gdy „New York Times”, czerpiąc informacje niewątpliwie z

„pierwszej ręki”, z uznaniem stwierdził po aresztowaniu Duclos, iż „rząd Pinay’a przygotowuje się do JESZCZE DRASTYCZNIEJSZYCH REPRESJI” amerykańska prasa reakcyjna wręcz zapiała z ukontentowania. Na cześć hitlerowsko - amerykańskiego kolaboranta drukuje się całe hymny pochwalne. Gazety prześcigają się w superlatywach. Swolsty rekord w tym względzie ustanowił organ finansjery amerykańskiej, „Wall Street Journal”, nazywając Pinay’a nie mniej ni więcej tylko... „Joanną d’Arc Francji współczesnej”.

Nie wiadomo co bardziej podziwiać w tym porównaniu: brak poczucia śmieszności, czy — tak typową dla byznesmenów — ignorancję w rzeczach dotyczących historii Europy, i nie tylko zresztą Europy. Dziewica Orleańska, bohaterka narodu francuskiego z XV wieku, walczyła z najeźdźcą angielskim; walczyła przeciw obcym wojskom o niezależność Francji. Czyli robiła wszystko, czego nie robi Pinay. I nie robiła nic z tego, co Pinay, właśnie robi...

Bo podwójny kolaborant Pinay, w walce z narodem francuskim posłusznie się władował z Wall Street i ich wojskom podporządkował i tęsknie wyczekuje przybycia do Francji dwójki neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Nie licząc tego rodzaju „drobnych różnic”, przypomnieć warto, że Dziewica Orleańska była, jak sama nazwa wskazuje, dziewicą, podczas gdy p. Pinay, jak sama czcigodna biografia wskazuje, jest tylko... sezonową utrzymanką Białego Domu w Waszyngtonie i Brunatnego Domu w Bonn



Nazwa inna — robota taka sama

Na naszej fali

Sami nie wiemy, jakich mamy przyjaciół...

Pozwalamy sobie zamieścić poniżej audycję „Głosu Ameryki” — bez słowa komentarza. Tekst należy czytać uważnie, nadając mu ową niezgodną melodyję i intonację, które są właściwe speakerom staropolskiego „Voice of America”.

Tu mówi „Głos Ameryki”. Nadajemy wiadomości dobre lub złe, ale zawsze... (z powodu zaburzeń atmosferycznych trudno było ustalić, jakie — dop. red.). Za chwilę usłyszycie państwo sensacyjną audycję, którą ze względu na jej wagę opracowali wszyscy najlepsi spośród naszych najwybitniejszych komentatorów: panowie Gruda, Orłowski, Węgrzecki oraz pani Zielińska. Audycja ta przeznaczona zarówno dla dorosłych, jak i dla młodzieży — razem, młodzi przyjaciele! — przyswajadza kłamliwe twierdzenie propagandy komunistycznej, jakoby kanclerz Adenauer i tak zwani przez reżimową prasę hitlerowską odwetowcy odnosili się wrogo do Polski. Jest to czysty wymysł propagandy komunistycznej.

Konstruktywne wydarzenie, jakim jest włączenie tak wytrwanych przyjaciół Polski, jak Adenauer, Krupp czy Gunderlan do europejskiej wspólnoty obronnej — zostało całkowicie zniekształcone przez reżimową propagandę. Reżimowa propaganda gardlując z ponurym uporem, jakoby rzekomo ponoć rząd Stanów Zjednoczonych popierał żądania rewizjonistyczne zachodniemieckich sojuszników USA i zachodnio-

blej interpretacji terytorialnych postanowień protokołu poczdamskiego”.

Oto, proste państwa, jaskrawy przykład brutalnej propagandy antyamerykańskiej. Czyż bowiem często słyszyście państwo w „Głosie Ameryki” — w audycjach w języku polskim — aby rząd USA kwestionował granice zachodnie Polski? Co innego, rzecz jasna, w audycjach „Głosu Ameryki” w języku niemieckim, albo w notach oficjalnych. Ale nigdy takich rzeczy nie powtarza „Głos Ameryki” w języku polskim. Bo to byłoby sprzeczne i z naszą gwałtowną miłością do Polski, którą wam tu przysięgamy na falach krótkich i długich, w godzinach od 4.00 nad ranem, 4.33 nad ranem, 5.38 nad ranem (tłd. — dop. red.) — i z naszą naczelną zasadą: wiadomości dobre lub złe, ale zawsze... (zakłócenia atmosferyczne — dop. red.).

Przejdźmy jednak do teczki. Rząd USA, przywódca świata prywatnej inicjatywy, pragnie gorąco uwolnić Polskę. Uwolnić miarowicie od trosk o kopalnie węgla, cynku, rudy żelaznej, od całego tego uprzedmiotowienia, które powoduje lęk niepotrzebny i ciężką pracę. Już przed wojną jeden z obecnych kandydatów na prezydenta USA i prawdziwy przedstawiciel wolnego świata i prawdziwy przyjaciel Polski, Averell W. Harriman zatapił z miłości do Polski polskie kopalnie cynku i węgla. Wielka demokracja amerykańska, która komunistów z ponurym uporem nazywają kapitalistami, pozostała wierna swym wielkim, szlachetnym i szczerym — razem, młodzi

przyjaciele! — ideałom. Oraz miłości do Polski. Gdzież te czasy, kiedy rządząca Polską prywatna inicjatywa koryzystała ze szczodrej pomocy zachodu i zaciągała wspaniałe pożyczki, których skutki mogłyby państwo odebrać we wrześniu 1939 r., i z pewnością je pamiętać.

Wierna swoim wielkim, szlachetnym, szczerym, przepięknym ideałom oraz miłości do Polski — razem, młodzi przyjaciele! — demokracja amerykańskiej inicjatywy prywatnej postanowiła Polskę uwolnić od połowy kraju, a może, gdyby się udało, i od całego. Jako rolniczy kanton sfederowanej Europy czyli firmy „Morgan i Krupp” polscy właściciele znaleźliby łatwy rynek zbytu dla swoich wstowych produktów, większą zaś chłopców i robotników polskich mogłaby swobodnie emigrować do Argentyny, Brazylii czy innych państw wolnego świata — i mister Averell W. Harriman nie byłby już zmuszony topić kopalnię cynku w Polsce. Z tej prostej przyczyny, że w Polsce nie byłoby już w ogóle kopalni, ani hut, ani fabryk. Nie byłoby też współzawodnictwa socjalistycznego — jak mówi komunistki — czyli wysięgu pracy, który nas, tu w Ameryce, tak irytuje.

I niech propaganda reżimowa spróbuje zaprzeczyć choćby słowem tym prawdziwym planom Ameryki wolnej inicjatywy. Ameryki Ridgway’a i Harrimana wobec Polski.

Chcemy jeszcze zwrócić uwagę państwa na długi upór, z jakim bolszewicka Rosja upomina się o dotrzymanie

uchwał poczdamskich w sprawie granicy Polski na Odrze i Nysie. Za każdym razem, gdy rząd Stanów Zjednoczonych mówi — oczywiście nie w audycjach „Głosu Ameryki”, w języku polskim — że to jest „błędna interpretacja”, że, słowem, Górny i Dolny Śląsk, i Pomorze, i Szczecin, a nawet Gdańsk i Katowice i Toruń i Łódź są dla Polski nieznośnym ciężarem — bolszewicka Rosja odpowiada, że granica na Odrze i Nysie jest niezmienna i nienaruszalna. Co więcej, komunistki w samych Niemczech i w całym świecie — taka to już jest ich bezczelna maniera — mówią, że to jest granica pokoju, granica trwała, na zawsze. Czy ten fakt nie daje państwu wiele do myślenia? Związka tobie, kochana, droga młodzieży polska? Razem, młodzi przyjaciele! (Muzyka i śpiew).

Usłyszeliście państwo audycję opracowaną wspólnie — przekazaną za ten komunistyczny słownik — opracowaną do kupy przez najlepszych spośród naszych najwybitniejszych komentatorów: przez panów Grudę, Orłowskiego, Węgrzeckiego oraz przez panią Zielińską. Audycja ta przeznaczona zarówno dla dorosłych, jak i dla młodzieży — razem, razem, razem młodzi przyjaciele! — przyswajadza kłamstwa reżimowej propagandy.

Tu mówi Głos Ameryki! Głos wolnego świata miliardów. Nadajemy wiadomości dobre lub złe, ale zawsze (zakłócenia zaburzenia atmosferyczne — dop. red.)... szczywe.

Audycję zanotował

SLAW

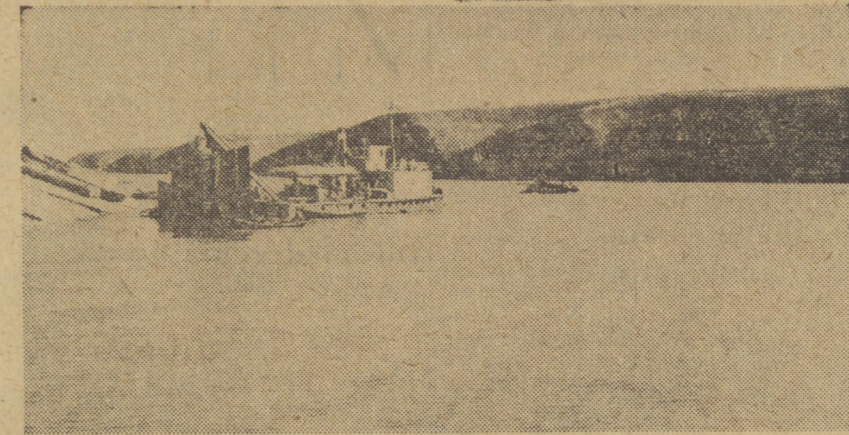
PAL

Kanał Wołga — Don

31 maja połączyły się wody Wołgi i Donu. Kanał Wołga-Don został oddany dwa lata przed terminem do użytku. Moskwa stała się portem — 5 mórz — Czarnego, Azowskiego, Kaspiego, Baltyckiego i Białego. (Patrz reportaż obok).

Na zdjęciu: dwaj kapitanowie Piotr Mironow (po lewej) i Iwan Fomin oglądają trasę ze statku, płynącego kanałem. U dołu: odcinek kanału w pobliżu przystani Kalcza.

Fot. CAF



Robotniczy szturm „Pokoju”

HUTNICZA ODPOWIEDŹ

Śląsk, 2 czerwca

(Dalekopisem od specjalnego wysłannika)

Atrament już zdążył wyschnąć na podpisach spiskowców, złożonych pod „układem ogólnym” w Bonn. Nie zdążyła zaschnąć krew robotników, przelana na ulicach miast francuskich i niemieckich.

27 maja, w dzień po podpisaniu „układu ogólnego”, w gorące duszne popołudnie radzili hutnicy w hucie „Pokoju”. Niewielka świetlica pełna była ludzi w hutniczych czapkach, przy których niedołączonych migoczą białe szkiełka okularów. Złoczyli ręce na pierśiach, słuchali.

Mały, szczupły mężczyzna o bladej twarzy i palących, czarnych oczach wysunął się przed okryty sukniem stół i mówił:

Koledzy. Wczoraj podpisano układ, z którego rodzą się Majdanki i Oświęcimie, zburzone miasta, rozbite fabryki. My wszyscy, koledzy, musimy stawić opór naszej pracy. Wszyscy, powiedzmy, kobiety, mężczyźni, młodzież musimy się jednaczyć i pracować, bo to jest nasza najlepsza broń.

Ignacy Beldzik nie patrzył na kartkę, gdzie w pośpiechu skreślił tekst przemówienia. Mówił z serca do serca. Cicho było, kiedy skończył.

Zaraz po nim weszli kolejno trzej wytypacze: Roman Nowak, Józef Drałek, Alfons Pochla:

„My, koledzy, urządziliśmy puścić dwa przyspieszone wytopy na jedną zmianę”.

Za stołem prezydiatnym lekkie poruszenie, szepły, troszkę zaniepokojenia. Dwa? Czy chłopcy nie przeholowali? Oni z hardo podniesionymi głowami usiedli na miejscach.

Noc rekordów

Noc była gorączkowa. Huta wśród błyskawic martenowskich ognii, w huk młotów, gotowała się do szturmu. Trzy pozycje wyjściowe decydu-

ją o zwycięstwie. Przygotowanie złomu i zorganizowanie transportu do pieców, dostawa gazu o właściwej temperaturze, przygotowanie białej przy samym piecu, gdzie królują pierwszy wytopiacz i jego drużyna.

Wraz z nową zmianą nadeszła chwila startu. Zaczęło się. Ludzie organizacji partyjnej nie schodzili z roboczych posterunków. Wśród rdu wej kurkawy przy złomie brygadzieli sprawdzali zegary... Uda się, jeśli wsad do pieca trwać będzie 25 minut.

Suwnice śpiewały elektrycznymi motorami, uchylały się leniwie klapy pieców.

— Dobra jest — słyszę uwagę brygadziści — idzie równo. Rzut oka na zegar — 23 i pół minuty i piec pełen. Wytopiacze przy piecach szukają już pole pod następnym wsad, który nastąpi po spuście stali. Więc kiedy? — wytopiacze nie odpowiadają. Po co zapaszać... pierwszy spust stali nastąpił po 4 godzinach 30 min. Drugi w podobnym czasie. Nie wiem, o której godzinie francuski minister spraw wewnętrznych podpisywał rozkaz aresztowania Jacquesa Duclosa. Działło się to zapewne tej nocy, kiedy już w hucie „Pokoju” narastała pewność osiągnięcia jeszcze jednego sukcesu.

— Uwaga na aparaty chłopcy! Pilnować mi jak oka w głowie. — Mistrz prowadzenia gazu Pluta oczy miał lekko przekrwione i głos schrypnięty. Strzałki aparatu chodziły spokojnie jakby się nie specjalnego nie działo. Tymczasem koncentruje się przy nich poważny wyzalek. Od sposobu prowadzenia gazu zależy, czy wytopiacze zdobędą dziś laury nieznane w hutnictwie. Wszystko tu jest ważne. Pluta reguluje temperaturę podmuchu i temperaturę gazu. To jest decydujące. Czujność obowiązuje teraz jak nigdy — nawet minimalne zmiany w temperaturze powodować mogą niepowetowane straty przy wytopie.

Połączyły się wody Wołgi i Donu

PIERWSZA BUDOWLA KOMUNIZMU — GOTOWA!

Na dziesięć kilometrów rozciągał się Stalingrad wzdłuż brzołgi Wołgi. Fabrykę Traktorów na północnym krańcu miasta z jego krańcem południowym — osadą robotniczą Krasnoarmiejsk — łączyła doskonała asfaltowa magistrala. Lecz nie kończyła się ona teraz już w Krasnoarmiejsku. Szosa idzie dalej na południe i południowy zachód, równoległe do nowozbudowanego kanału żeglownego na całej jego długości, od Stalingradu do Kalcza.

Tuż za dawną granicą miasta rozciąga się widok na nową osadę budowniczych kanału, zabudowaną przylutnymi domkami. Jest tutaj klub i piękna szkoła. Na ulicach świeży asfalt — i zieleni młodych to pol i klonów. Osada powstała na pustkowiu, na którym jeszcze bardzo niedawno pasły się stada owiec.

Niedaleko stąd znajduje się główna służa kanału Wołga — Don. Widać wrota kanału — luk triumfalny pierwszej służy. Pod nim przepływa biała statki parowe i motorowe, barki i kutry drogi z Wołgi do Donu i z Donu do Wołgi. Samo wej-

ście do kanału znajduje się nieco dalej, naprzeciwko półwyspu Mało-Sarpińskiego. Tutaj na ścieżym przyładku stoi piękna dwudziestometrowa latarnia morska. Wskazywać ona będzie statkom drogę do kanału.

Nieco z boku, wysoko nad Wołgą, wznosi się monumentalny posąg towarzysza Stalina, wodza narodów, rzeźbiony w kutej miedzi. Rzeźbę widać z daleka — z ulic i placów Stalingradu, ze statków, płynących po Woldze.

Z obu stron na spotkanie

Jeszcze kilka dni temu woda z Wołgi pluskała pod potężną tamą ziemną, oddzielającą ją od pierwszej służy. W dole, w głębokim zbiorniku na poziomie dolnego wejścia do służy poruszały się dziesiątki maszyn. Lecz oto woda z Wołgi przeszła przez gościnne otwarte przed nią wrota służy i wypełniła wielki zbiornik.

Równocześnie, podniesiona przez stacje pomp do wysokości działu

wodnego woda z Donu płynęła w dalszym ciągu na spotkanie wody z Wołgi. Jeszcze 24 maja odgradzala od Wołgi prowizoryczna tama, usypana w pobliżu Warszawskiego zbiornika wodnego. Lecz już wieczorem 27 maja woda podeszła do górnych wrot słódmej służy, napełniła odcinek kanału oraz służę dziewiątą i ósmą.

30 maja otwarto wrota szóstej służy. Zielonkawy strumień wdarł się do zbiornika i rozlał szeroko po wawozie Solanka. Podniosły się i wypłynęły na powierzchnię zakotwiczone w tym miejscu, zawczasu rozstawione boje.

Dalej woda z Donu płynęła bez zatrzymania „zieloną drogą” lub — jak mówili sami budowniczowie kanału — „tranzjtem”. Potężny strumień wodny w łożysku kanału z każdą godziną przyspieszał biegu. Don niepowstrzymanie dążył do Wołgi. Szybko przebyte zostały służy piąta i czwarta.

Za czwartą służą — leży teren krasnoarmiejskiego odcinka budowlanego, obejmującego najbliższe Wołgi służy — trzecią drugą i pierwszą. Tutaj szczytowano się od dawna na przyjęcie wody. Na ośmio-kilometrowym odcinku między służami czwartą i trzecią jeszcze w roku ub. zakończono wszystkie prace podstawowe. Obecnie brzegi kanału okryte są trwałym pancernym kamieniem. Dno jest wyrównane, oczyszczone.

Woda potoczyła się po gładkim dnie. Rwały potok oblał kamienne skarp kanału. Poziom wody w kanale podnosił się bardzo szybko, w oczach, wciąż wyżej, a wyżej. Setki ludzi racnęły witaly rwały potok, witaly powstanie nowej drogi wodnej, na wieki łączącej Don i Wołgę.

Woda idzie!

„Na trzeciej służce oczekiwano już na wodę z Donu. W przeddzień zjedło już rusztowania z wień rozrzących. Stały one w całej, swej krasi, odcinając się od zieleni stepu swą jarzącą, oślepiającą białością. Niemal sił, energii i umiejętności wydobyc z siebie musieli zespół budowniczych trzeciej służy po to, aby w terminie przekazać do użytku tę wspaniałą budowę.

Setki ludzi zebrało się przy służce i na długim żelbetonowym nadbrzeżu, przy górnym wejściu do służy; wszyscy z wytężeniem wpatrzni byli w dal, kędy ciągnęła się prosta linia kanału. Wreszcie rozległ się cichy radostny okrzyk:

— Woda idzie!

Isotnie, w odległości jakiegoś półtora kilometra ukazała się ledwo dostrzegalna jasna smuga. Zbliżała się szybko. Wkrótce potok pienieł się już pod ścianą nadbrzeża, oparł się o metalowe wrota służy. Stało się to wczesnym rankiem 31 maja. Woda przybywała szybko, wreszcie osiągnęła właściwy poziom. Rozległ się rozkaz:

— Otwieraj zawory!

Woda głośnym wodospadem runęła do głębokiego żelbetowego zbiornika służy, wypłynęła zeń olbrzymim strumieniem, pomknęła dalej kanałem — do drugiej służy.

31 maja o godz. 13.55

31 maja, w Stalingradzie od rana było pochmurno. Mżył ciepły deszcz wiosenny. Lecz nie przeszkodził on uroczystości. Tysiące budowniczych kanału, robotnicy i pracownicy przedsiębiorstw stalingradzkich, kolchoźnicy z pobliskich wsi — przy-

szli na odcinek trasy między pierwszą a drugą służą, gdzie miało nastąpić wydarzenie historyczne: zlanie się przybyłej tu z odległości stu kilometrów wody z Donu z wodą Wołgi.

Przyszło południe. Chmury się rozprzeczły, kanał poczęł lśnić w słońcu niby gładkie pasmo stali. Od stepu napływały zapachy traw i kwiatów. Zdało się, że sama przyroda cieszy się i bierze udział w radości ludzi.

Robotnicy uchylili wrota drugiej służy. Woda z Donu runęła przez zbiornik do dolnego odcinka łożyska kanału. Równocześnie koparka wycofała otwór w tamie koło górnych wrot pierwszej służy. Potężny strumień wody z Wołgi ruszył na spotkanie wody z Donu.

Pierwsza i druga służa leżą w odległości 1300 metrów jedna od drugiej. Po piętnastu minutach o ba strumienie spotkały się prawie pośrodku drogi między służami. Nastąpiło to o godzinie 13 min. 55 czasu moskiewskiego.

Daleko wokół rozbrzmiały uroczyste dźwięki hymnu Związku Radzieckiego. Tysiące zgromadzonych radośnie powitały połączenie się dwóch potężnych rzek rosyjskich — Wołgi i Donu. Entuzjastycznie okrzyki: „Chwała Wielkiemu Stalinowi!”, „Hurra!” długo nie milkły nad brzegami kanału. Ludzie pałali sobie w objęcia, winowali sobie nawzajem.

Dokonało się radostne wydarzenie historyczne: Wołga i Don połączyły się! Zdało się, że odwieczne marzenie narodu rosyjskiego.

„Wychodzimy na wysoką skarpe i patrzymy na Wołgę. Daleko widać stąd Wołgę. Nieskończonymi sznurami płyną po jej łustranej tafli sznurzy barok, tratwy, statki, kutry. Dotychczas płynęły one w dwóch kierunkach — w dół i w górę rzeki. Obecnie potężna flota Wołgi otrzyma nową drogę — ku Donowi oraz ku morzu Azowskiemu i Czarnemu. W obydwu kierunkach popłyną kanałem statki z drewnem z rzeki Kamy i Górnej Wołgi, z węglem donieckim i pszenicą kubańską, z ropą z Baku i z maszynami.

Kanał Wołga — Don przygotowuje się do rozpoczęcia normalnej pracy. Obecnie na trasie dobiegają koń ca ostatnie roboty architektoniczne i wykonawcze. Rozpoczyna się robota fabryk betonu i innych urządzeń.

Jeszcze w zimie na kanale zjawili się robotnicy transportu rzeczniczego. Z początku rozglądali się, zagospodarowywali, zapoznawali z kanałem i jego urządzeniami. Obecnie rzeczo wo obejmują swe obowiązki gospodarzy kanału. Przygotowują się energicznie do pracy elektromonterzy, dozorczy boji, urządzeń, operatorzy, cała załoga nowej wodnej magistrali transportowej od Stalingradu do Rostowa.

W łachach Wołgi i Donu przystosowano statki do pływania nową drogą wodną. Przebudowywano i budowano nowe porty na brzegach rzek.

Stworzona z woli partii Lenina-Stalina przez radziecki lud pracujący wielką drogą wodną — pierwotny twór szeregu wielkich budowli komunizmu — wkrótce stanie się czynną magistralą transportową.

K. Pogodin

Powyższa korespondencja jest obszernym skrótem telegramu z uroczystości otwarcia kanału Wołga — Don, zamieszczonego w numerze „Pravdy” 1 dn. 1 czerwca br. Autorem korespondencji jest specjalny wysłannik „Pravdy”, K. Pogodin.

Wspniany wynik

Dnia 28 maja późnym wieczorem wtedy, kiedy w Paryżu lud „wital” Ridgwaya, w pokoju sekretarza organizacji partyjnej sumowano wyniki ostatnich godzin. Twarze obecnych jasniały, gdy okazuje się, że stalownicy huty „Pokoju” dokonali wyczynu wprost niezwykłego. Pięć szybkościowych wytopów w ciągu 24 godzin. Zobowiązania trzech wytopiarczy, podchwycone przez innych dających plan, jakiegoś dnia dotąd nie znala.

Na drugi dzień, a więc 29 maja, na zajutrz po uwięzieniu Duclosa, w dniu kiedy we Francji i w Niemczech padły strzały do robotników, w Polsce padł wielki rekord pracy. W tym dniu ilość wytopionej stali we wszystkich hutach jest najwyższą w historii naszego stalownictwa.

Sukces „Pokoju” nie urodził się w warunkach „wzmożonej pomysłowości”. Droga do niego w niczym nie przypominała alei spacerowej.

Na początku maja... ale nie uprzedzamy wypadków.

W stalowni gospodarzy wybitny, znany na całym Śląsku hutnik Pieczka.

Stoi na szeroko rozstawionych nogach, a ruch ten uwypukla jego krępką, nieco kanciastą sylwetkę. Twarz ma nieregularną, szeroką. W żyłach tego człowieka płynie stal. 34 lata pracy na stalowni, od chłopca-pocypachy do szefa stalowni. Rozmawiamy teraz o sytuacji w hucie.

Chodzi o średnią

— W maju — mówi stalownik — groziło niewykonanie planu bo się, proszę

was, sprzyściły zle okoliczności. Zawalił nam remont w piecach, ponieważ ludzi zabrakło, przyszła też konieczność wymiany stupów pod jezdnie suwnicowe w stali odlewniczej. Trzeba było haśle podzielić na dwie części, z tym że tylko do proc. powierzchni można wykorzystywać. A jest ta hala, trzeba wam wiedzieć, nawet gdy pracuje w całosci, wąskim gardłem naszej huty...

Pierwsze dekady maja kroczy u nas z planem, pierośko. Partia, cały aktywny postanowił wybić stalownię z kryzysu. Naradza się za naradą. Doszliśmy do wniosku, że trzeba jeszcze bardziej podciągnąć organizację, usunąć elementy hamujące pracę, nawet te najdrobniejsze, na które dawniej nie zwracano uwagi. Załoga w hali zadanie pojeła, a my przy piecach postawiliśmy na zwiększenie do maksimum ilości przyspieszonych wytopów. No i poszło. Zaczęliśmy ostro przekraczać dzienne plany 315 iis, nawet 315 dziennie wykonano. Nadgoniliśmy już wszystkie i mimo, że stalownia pracuje w warunkach tak trudnych, na swoje w maju wyszliśmy, a jakoś stali nie gorzej niż dawniej.

Spytałem Pieczkę o sprawę przyspieszonych wytopów, która wciąż jeszcze hutnikom nastroja wiele wątpliwości. Szef stalowni tylną porozumiewawczo okiem.

— Kiedy w 1949 roku — mówi — nie rozumieliśmy co to jest szybkościowy wytop, to chłopcy bili rekordy, ale tylko na jednym piecu, a reszta pracowała poniżej normalnej wydajności. Od 1950 roku na naszej hucie przeszliśmy na system wytopów przyspieszonych. Tu już nie o rekordy idzie, ale o równą pracę całosci. Na sto wytopów jest u nas 30 przyspieszonych, a średnią topienia obniżaliśmy znacznie. A o to przecież chodziło. Podciągnęli się chłopcy i widzą w czym rzecz. Nasza huta w dalszym ciągu przoduje całemu Śląskowi.

Wyszliśmy na zalane słońcem przedpole. Dymy snuły się obokiem na niebie. Pieczka zęgnął spokojnie po gospodarzku, po czym odszedł w kierunku masywu wielkich pieców u których szczytów robotnicze ręce przypięły kilkanaście piascowskich gołębi. Obok co chwila tryskały iskry.

✱

Tadeusz Jackowski

Amerykańskie gazety o wojnie w Korei

Sami wskazują agresora...

Zbliża się druga rocznica rozpoczęcia agresji amerykańskiej w Korei. Od dwóch lat najęźdźcy USA mordują Koreańczyków, palą ich miasta i niszczą ich wsie. I od dwóch lat „propaganda amerykańska zapewnia, że Stany Zjednoczone „wyzwalały” Koreę i „ratują” jej ludność. Zaczynamy dziś druk cykl artykułów, opartych WYŁĄCZNIE NA ZRODLACH AMERYKANSKICH. Zródła te — niepoślednio ważne z punktu widzenia władców Ameryki — dają jednoznaczne odpowiedzi na pytanie: Kto rozpoczął wojnę w Korei? Kto regularnie kłamie w komunikatach wojennych? Kto obawia się „wybuchu” pokoju w Korei, i nie tylko w Korei...

JOHN Gunther jest jednym z najbardziej znanych — i najbardziej reakcyjnych — pisarzy w USA. Jego praca pt. „Inside USA” uchodzi za niemal oficjalną encyklopedię polityczną Stanów Zjednoczonych. Niedawno Gunther wydał książkę pt. „The Riddle of Mac Arthur” („Zagadka Mac Arthura”), w której znalazł można kilka interesujących informacji o rozpoczęciu wojny koreańskiej.

Okazuje się, że w czerwcu 1950 r. Gunther wraz z żoną bawili w Tokio jako gość gen. Mac Arthura. W niedzielę, 25 czerwca 1950 r., Guntherowie wraz z kilku współpracownikami generała wybrali się na wycieczkę do miejscowości Nikko. W porze obiadowej jednego z nich zawałło do telefonu. Po chwili wrócił i oświadczył zdenerwowany: „Południowi Koreańczycy zaatakowali Północną Koreę...” (str. 165 książki Gunthera).

Gunther — rzecz jasna — usiłuje wytłumaczyć to wymowne i szczerze wyznanie „pomyłką”. Inne dokumenty dotyczące krytycznego dnia wybuchu wojny potwierdzają jednak, że Departament Stanu miał sporo „kłopotu ze sfalszowaniem rzeczywistego stanu rzeczy i z przedstawieniem wy-

reżyserowanej w Waszyngtonie agresji Li Syn-mana jako rzekomego ataku wojsk Koreańskich.

Dwie sfalszowane depesze

Tak więc oficjalny biuletyn sekretariatu ONZ podaje, że 25 czerwca o godz. 3 nad raniem delegat amerykański w ONZ, Ernest Gross, obudził Trygve Lie i odczytał mu rzekomą tekst depezy ambasadora amerykańskiego w Korei. Depesza ta zawierała miało o rozpoczęciu agresji przez Północną Koreę i składała się z 38 słów. Po miesiącu Departament Stanu ogłosił „Białą Księgę” poświęconą wojnie w Korei. Wśród licznych załączników do tego wydawnictwa znalazła się wspomniana przed chwilą depesza.

Okazało się, że depesza doręczona została w Waszyngtonie już w sobotę, 24 czerwca 1950 r. o godz. 9.26 wieczór (należy uwzględnić różnicę czasu między USA i Koreą). Pięć i pół godzin trwało więc przygotowanie depezy w Departamencie Stanu. A w ciągu tych 5 i pół godzin depeza skrócona została ze 171 do 38 słów. Wypadł przy tym jej najważniejszy fragment wstępny, z którego wynika,

że ambasador USA w Seulu jeszcze wcale nie ma pewności, kto rozpoczął wojnę w Korei...

Po dwóch zaledwie dniach, Departament Stanu raz jeszcze musiał sfalszować depezę z Korei, by móc lansować własną kłamliwą wersję o sprawcach wojny. 27 czerwca 1950 r. odbywało się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, na którym delegacja USA zażądała firmowania przez ONZ własnej, amerykańskiej agresji. Wśród „dowodów” przedłożonych przez delegację USA znalazło się kilka depezy nadesłanych przez tzw. „Komisję ONZ w Korei”, a raczej nie tyle depezy, ile ich „streszczenia”.

Jedna ze „streszczonych” przez dyplomatów amerykańskich depezy zawierała następujące zdanie: „Zdaniem Komisji... po pierwsze” itd. Do piero po ogłoszeniu pełnego tekstu tej depezy we wspomnianej „Białej księdze” wyjaśniło się, że najbardziej istotne są trzy kropki po słowie „Komisji”. Te trzy kropki zostały bowiem umieszczone zamiast słów: „na podstawie powyższych dowodów”, a te słowa z kolei odnosiły się do również opuszczonego zdania, z którego wynikało, że „dowody” Komisji dotyczą — cytujemy dosłownie — „okresu na 48 godzin przed rozpoczęciem działań wojennych”.

Sprzeczne wersje dolarowej propagandy

Ta oficjalna wersja propagandy amerykańskiej pozostaje w całkowitej sprzeczności z innymi chwytami tej propagandy. W ostatnich dniach czerwca 1950 r. gazety amerykańskie ogłosiły niezliczoną ilość depezy, ar-

tykułów i komentarzy, które zapewniały łatwownym czytelnikom, że po pierwsze, Korea Północna „napadła” na Koreę Południową, i że, po drugie, ten rzekomy atak „był całkowitą niespodzianką”. W tym samym czasie prasa amerykańska ogłosiła o jej przygotowaniu do „agresji” itd. Mniej naiwny czytelnik amerykański bezskutecznie szukałby jednak w tej istnej powodzi historycznych artykułów odpowiedzi na dwa proste i logiczne pytania. Pierwsze pytanie brzmi: jeśli armia północnokoreańska już „od dawna” szczykowała się do ataku i jeśli wiadom amerykański działający również — jak się chętnie — w Północnej Korei z pewnością o tym wiedział, to dlaczego rzekoma agresja była „całkowitą niespodzianką”, jak to jednocześnie oświadczyły Waszyngton, Tokio i Seul? I drugie pytanie: dlaczego Li Syn-man, który chyba najlepiej powinien był wiedzieć o rzekomej agresji Północy, przestał, poczynając od 10 maja 1950 r. — w odróżnieniu od poprzednich miesięcy — ogłaszać alarmujące komunikaty i apele skierowane do USA?

Odpowiedź na te dwa pytania brzmi jak następuje: Wersja o „niespodziance” potrzebna była dla zamaskowania własnej agresji amerykańskiej. A Li Syn-man — właśnie w czasie przygotowań do rozpoczęcia tej agresji — otrzymał z Waszyngtonu polecenie powstrzymania się od nieodpowiedzialnych wystąpień. Trudno zaiste żądać od Departamentu Stanu, by te logiczne odpowiedzi znalazły się w jego urzędowych enuncjacjach. A jedynie takie odpowiedzi wyjaśniają wymienione powyżej sprzeczności w doniesieniach gazet amerykańskich.

Co robił Dulles w Korei?

Nie ma również w burżuazyjnej prasie amerykańskiej żadnego mniej

lub bardziej wiarygodnego wyjaśnienia faktu, w jakim celu na tydzień przed wybuchem wojny trafił do Korei John Foster Dulles, znany podżegacz wojenny, postać nie wymagająca bliższych określeń. Wśród wielu komunikatów i depezy na ten temat wyróżnia się informacja agencji amerykańskiej „Associated Press”, wysłana z Tokio 22 czerwca 1950 r. i ogłoszona przez wszystkie niemal gazety amerykańskie. Stosownie do tej informacji, Dulles po rozmowie z Mac Arthurem oświadczył, że „przeprowadza STANOWCZĄ AKCJĘ USA dla zachowania pokoju na Dalekim Wschodzie”. Gdy korespondenci znający zasady odwróconego słownika imperialistów, w którym „pokój” oznacza wojnę — zaczęli nalegać, by Dulles wypowiedział się dokładniej na temat tej „stanowczej akcji”, dyplomata amerykański przerwał rozmowę. W trzy dni później cały świat się dowiedział, co to była za „akcja”.

W prasie amerykańskiej znaleźć można również wiadomości o przyjeździe do Tokio w dniu 18 czerwca 1950 r. ówczesnego amerykańskiego ministra spraw wojskowych Johna Mac Arthura i szefa sztabu, gen. Bradleya. Panowie ci kilkakrotnie konferowali z Dullesem i Mac Arthurem. Gdy się jednak czyta wyprane z treści komunikaty amerykańskie na ten temat, rodzi się pytanie, po co ci czterej panowie fatygowali się aż na Daleki Wschód, podczas gdy wszystkie problemy wymienione w komunikatach równie dobrze mogli omówić w waszyngtońskim Pentagonie. I znów trudno wymagać od propagandy amerykańskiej, by sama dała jedyną logiczną odpowiedź na to pytanie: by sama przyznała, że po to spotkali się ci panowie w Tokio, ażeby wszcząć wojnę w Korei!

Kłopoty Li Syn-mana

Wertując prasę amerykańską sprzed 2 lat, znaleźć można jeszcze

jeden interesujący szczegół, który wykazuje, jak bardzo Li Syn-man, sprawujący z ramienia USA władzę w Północnej Korei, i jego amerykańscy opiekunowie zainteresowani byli w rozpataniu wojny.

Dnia 30 maja 1950 r. w Północnej Korei odbyły się wybory. Gazety nowojorskie podają na podstawie relacji swych korespondentów następujące informacje o ich wyniku, który nazywają „katastrofalnym” dla Li Syn-mana: nie bacząc na terror jego policji i oszustwa wyborcze zwolennicy Li Syn-mana uzyskali tylko 45 mandatów na 210 miejsc. Po wyborach w całym kraju wzmożł się ruch za zjednoczeniem Korei i za obaleniem „krwawego starca” — Li Syn-mana. W sprostowaniu wojny ta amerykańska marionetka widziała ratunek przed gniewem ludu również KOREI POŁUDNIOWEJ.

✱

To nas znów prowadzi — na zakończenie — do dnia wybuchu wojny w Korei. W „New York Times” z 31 lipca 1950 r. znajdujemy w depezy korespondenta tej gazety z Tokio następującą wypowiedź jednego z rzeczników kwatery Mac Arthura: „Armia Północna — Koreańska w chwili rozpoczęcia wojny 25 czerwca nie wykonała swych planów mobilizacji. Zamiast zaplanowanych 13 do 15 dywizji było gotowych do walki tylko 6 dywizji...”

W ten sposób szydło kłamstwa raz jeszcze wyłazi z worka demagogii amerykańskiej. Któż bowiem wierzy, że armia szycująca się rzekomo do agresji nie przeprowadziła nawet całkowitz mobilizacji?

W ten sposób nawet w swiecie wiadomości i komentarzy prasy amerykańskiej nie ma żadnej wątpliwości, że na pytanie: kto rozpoczął wojnę w Korei? — jest tylko jedna odpowiedź: Stany Zjednoczone!

G. J.

Notatnik Łódzki

O brakach i... brakach

(Od własnego korespondenta)

Wystawy bywają różne, wszystkie jednak mają na celu pokazanie rzeczy najładniejszych, zachęcających do obejrzenia, czy kupna. Zupenie inaczej ma się sprawa z wystawą, jaką przy ul. Piotrkowskiej 116 urządził Związek Bractwa Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczych woj. łódzkiego. Jest to jedyna w swoim rodzaju wystawa braków — nieestetycznej i złej jakości odzieży, wycofanej ze sklepow.

Dla zwiedzających przygotowano niezwykle bogaty i urozmaicony wachlarz spartolonych ubrań, ubranek, sukien, płaszczy, pulawerów itp.

Można tu zobaczyć spodnie dla małego chłopca, których górę znakomicie została dopasowana na... dorosłego mężczyzny. To „kwiatek” z ogrady spółdzielni przy ul. 22 Lipca. Można podziwiać płaszczy, który jest wprawdzie nieprzemakalny, ale i nie do noszenia, chyba „na rękę”. Lewy rękaw włożył został do prawej pachy, a prawy do lewej. Mimo to brakarz wytwórni „Nasza Przyszłość” w Piotrkowie) podobnie jak jego kolega z poprzedniej spółdzielni zakwalifikował ten okaz jako 1 gatunek. Jest to marynarka ze stemplem fabryki włókienniczej na wierzchniej stronie kołnierza, jest pulawer damski uszyty z dzianiny wyrośniętej na lewą stronę, spodnie, które niezależnie od deseni materiału „zobowią” jeszcze dodatkowe piąmy. Jest też godna obejrzenia para skarpet, w której skarpety na lewą nogę mają zupełnie inny desień niż na prawą. Prezent ten pochodzi z „Zespołu Poczernieckiego” w Aleksandrowie. Wydać się, że to taki „Zespół” to nie żepol, lecz z e p s u l.

Trudno wyliczyć wszystkie eksponaty tej doprawdy bogato zaopatrzonej wystawy. Brakorobstwo, a więc marnotrawstwo surowca, energii i czasu, na tej wystawie wystąpiły szczególnie jaskrawo. Nie ma rady — trzeba wzmoczyć współzawodnictwo również o jakość a wtedy może będzie brak... braków!

FRONT CZY AFRONT
Budynki reprezentacyjnej Filharmonii Łódzkiej bynajmniej nie wyglądają reprezentacyjnie. Wprawdzie wewnątrz budynki odnowiono ostatnio dużym nakładem kosztów, front jednak jest nadal odrapany, niechlujny, nieestetyczny, co sprawia fatalne wrażenie.
Szpetnie to podkreśla jeszcze ponury wygląd znajdujących na parterze „Ta-

barinu”, historycznego już lokalu, który przed czterema laty zamknął swe podwoje, a od tego czasu nie tylko nie został się otwarcia, ale nawet remontu. Pajęczyna i kurz nadal zalega okna tego lokalu-widma.

Na temat „Tabarinu” było już mnóstwo planów. Każdy nowy reflektant zaczynał od tego, że zgłaszał nowy projekt. W ten sposób ciągle zamknięty lokal (około 800 stołków) przeżył już aż sześć różnych wariantów. Obecny, siódmy z kolei, wydaje się najwłaściwszy. Część „Tabarinu” ma być skomasywana z Filharmonią.

Sama Filharmonia ulegnie kompletnej metamorfozie. Przed wszystkim zdecydowano przebudować front Filharmonii przez urządzenie efektywnych podcieni, artystycznych rzeźb, gablot itd. Zaś wewnątrz budynku ma powstać obszerny westibul, centralne ogrzewanie, nowoczesne posadzki.

Najważniejsza obecnie — to sprawa funduszy. Filharmonia Łódzka, jedyna tego rodzaju placówka kulturalna w Łodzi, powinna wyglądać reprezentacyjnie, a taki front jaki ma obecnie Filharmonia, to nie front, ale — afront!

RAKIETOWA AKCJA
Walka z pijanstwem na terenie Łodzi przypomnia żywo samochód rakiety, w którym rolę wybuchają-

cych pocisków spełniają podnozione w prasie alarmy. Po każdym takim niepokojącym sygnale następuje eksplozja i rozpoczyna się ożywiona akcja. Trwa ona jakiś czas, po czym samochód, utraciwszy swą siłę napędową, staje i wszystko wraca do normalnego stanu: pijanstwem nikt się nie interesuje.

Swego czasu wydany został w Łodzi, podobnie jak i w innych miastach, zakaz sprzedaży alkoholu w dni wypłat oraz w soboty od drugiej po południu. Zabroniono też podawać wódkę w lokalach gastronomicznych w porze obładowej.

I co? Chyba nie ma takiego amatora kieliszka, który dlatego tylko zanlechał by pijanstwa, że akurat jest piątnasty, lub ostatni dzień miesiąca, albo że to sobota i minęła już godzina druga. Odmówił mu w jednym sklepie, to pójdzie do drugiego, gdzie bez zbitych subiekty zajął się „od ręki” szybko i sprawnie, często nawet poza normalną kolejką. A ileż to razy łódzianie muszą rezygnować z zamiaru zjedzenia obiadu w restauracji, gdyż stołki okupowane są przez pijane i płaczące towaryzysty, które ani myślą o opuszczeniu lokalu.

Ustawa przeciwalkoholowa oraz wydane zarządzenia lokalne często są nie przestrzegane. Przy ORZZ działa wprawdzie Społeczny Komitet do

Walki z Alkoholizmem, co z tego jednak, gdy ani jedna organizacja masowa nie pomaga jak należy? Ani Liga Kobiet, ani ZMP, ani Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Podniesienie przez rząd cen wódki spowodowało zmniejszenie się konsumpcji alkoholu i powitane zostało z zadowoleniem przez rodziny pijaków. Ale sama podwyżka cen nie zlikwiduje jeszcze pijanstwa. Toteż nie można poprzestać na stwierdzeniu, że w tym czy innym przedsiębiorstwie zmniejszyły się obroty przy sprzedaży wódki. Trzeba stałe, wytrwale, prowadzić energiczną akcję uświadamiającą o zgubnych skutkach nadużywania alkoholu a jednocześnie przyciągać starszych i młodzież do kulturalnych rozrywk.

Słowem — nie upijać się cyframi, ale i nie upajać się cyframi...

Adam Ochocki

Racjonalizator Olszewski czeka

Stanisław Olszewski z Centralnego Biura Projektów nr 4 w Warszawie, opracował dwa pomysły racjonalizatorskie. Jeden z nich z dziedzin udogodnień technicznych zegarów przemysłowych złożony został do rozpatrzenia w grudniu ub. r. Drugi — aparat do badań blochometycznych — 30 marca br. Oba projekty zaopiniowane przez miejscową komisję powołaną do Centralnego Zarządu.

Powędrowały i wszelki śluch o nich zaginął.

Tego rodzaju traktowanie pomysłów racjonalizatorskich nie zachęca pracowników CBP do dalszego wysiłku. (es)

To nie podnosi estetyki osiedla Muranowskie usterki i zaniedbania

Ramy okienne, malowane — na zielono, biało, na ciemno-granatowo, na brązowo. Kształty budynków: kwadratowe punktowe ze szklanym daszkiem u szczytu, długie bloki, ubrane szarymi prefabrykatami, galeńce powłokowane wzdłuż pasmami krągłymi. Ulice, rozlewające się jak rzeka, to znów niespodzianie zwężające się w przesmyki. Słowem — Muranów. Osiedle 140 bloków, ponad 15 tys. mieszkańców i 17 tysięcy rzeszy robotników budowlanych. Muranów — poligon doświadczalny, na którym wiele prób się nie udało...

Pierwsze studia nad rozplanowaniem Muranowa rozpoczęto w 1948 r., kiedy architekt nie miał jeszcze żadnych doświadczeń w dziedzinie budownictwa osiedlowego. Fakt ten odniósł się wyraźnie na projektach Muranowa. Na karb braku tych doświadczeń nie można jednak składać licznych pomyłek, które pope-

niła pracownia projektująca Muranów. Niedokrotnie braki te są niewielkie, warto jednak o nich przypomnieć choćby po to, by się nie powtórzyły, by nie umniejszały wielkiego i wszechstronnego muranowskiego dorobku.

Na początek przytoczmy kwestię większego kalibru: rozmieszczenie kotłowni centralnego ogrzewania.

Kotłownia B-49, opalana miałem węglowym, jako jednego z najbliższych sąsiadów ma... szkołę (odległość ok. 30 m), przy czym okna sali gimnastycznej wychodzą na pobliski komin. Druga, wielka jak zbożowy elewator kotłownia B-50 graniczy (dosłownie) z zaprojektowanym placem zabaw dla dzieci z przedszkola, które wkrótce będzie wzniesione 30 m dalej. Wreszcie trzeci z czterech muranowskich ośrodków ogrzewania i dymu — oznaczony numerem B-51 — znajduje się wewnątrz placu, obra mowanego blokami mieszkalnymi. Tym razem przedszkola ani szkoły nie ma tam w najbliższym sąsiedztwie, jednak praca kotłowni osiedla już czarnymi zalekami na parapetach i ścianach budynków mieszkalnych.

Choćby kotłownie te prawdopodobnie za 6-7 lat, z chwilą wybudowania centralnej warszawskiej kotłowni, będą zlikwidowane, z czym projektanci się iluzji, błąd jest błędem. Obecnie należy jak najszybciej zarządzić jego skutkiem, zakładając na kominach pochłaniacze sadzy. Nie wytrzymuje krytyki argumentacja, że kotłownie czynne są tylko w zimie, gdy wiatr nie korzysta z placu zabaw oraz, że umieszczenie ich na wschod od szkoły i przedszkola, przeto najczystsze w Polsce wiatry zachodnie będą odganiały dym w przeciwnym kierunku.

SMIETNIKI I UBIKACJE

Istnieją na Muranowie i inne sprawy, którym zaradzić można i trzeba. Przy Nowolipiu, gdzie niewiele już pozostało do wybudowania, stoją szkółka, stoją szaroceglaste kamienice, stoją okazałe, z masywnych cementowych prefabrykatów wykonane... śmietniki, które postawiono wprost na chodnikach przed blokiem Nr 12,

tuż koło długiego szeregu sklepów spożywczych.

Projektant kierował się zapewne łatwością wywozów... grzebiąc w śmietniach elementarne poczucie estetyki i higieny.

Wiele innych niedociągnięć można by tu wymienić jak np. różnokolorowe ramy okienne, pasyaste, nie wykonane tynki, czy też zalegające dekoracje przykienne. Usterki te są skutkiem niestaranności wykonawców budowlanych. Niedociągnięcia to były nagminne. Teraz — prócz różnokolorowych ram, które nie przyczyniają osiedlu — są poważnie redukowane. Zmiana ta była możliwa dzięki nadzorowi projektantów, który jest tym łatwiejszy, że pracownia muranowska, jako pierwsza w Polsce przeniosła swe biura bezpośrednio na budowę. Można się spodziewać, że ten żywy kontakt z zalogą przyczyni się m. in. do szybszego pokonania niedomagów, nie tylko budowy, ale i samej pracowni projektowej. (Jar)

Z dalekiej perspektywy

Thumnie przybyli w ub. niedzielę warszawczacy na wielki pokaz ubiorów i towarów galanterijnych, urządzony przez Centralne Handlowe Odszkodowicze „Centropol”, wspólnie z detalistą MHD.

Przybyli, aby obejrzeć i zapoznać się z bliska z modelami i fasonami najnowszej, sezonowej odzieży. Ale czy zobaczyli?

Modeli owszem, owszem... Ale defilowały na podium, dalekim od oczu publiczności, zasiadającej w głębi hali w amfiteatrze krzesłach. Organizatorom pokazu p. „Na ostatni guzik” nie upadło bowiem do głowy urządzić schodków przed podium, aby modele mogły swobodnie przechodzić na widownię.

Nie był to zresztą jedyny brak organizacyjny tego wielkiego pokazu. Siedzący bliżej mogli zauważyć, że wielokrotnie dobiegano niewłaściwie do ubiorów — modele. Np. garnitur dwurzędowy. Na tęgższych osobach to był owszem, leżały, ale na chudych — wisiały jak na kotku. Modelki, prezentujące piękne szlafroki i piżamy, nosiły spacerowe obuwie. O bardziej stosownych do tego stroju rannych pantofelkach „Centropol”, który je miał na miejscu, zapomniał.

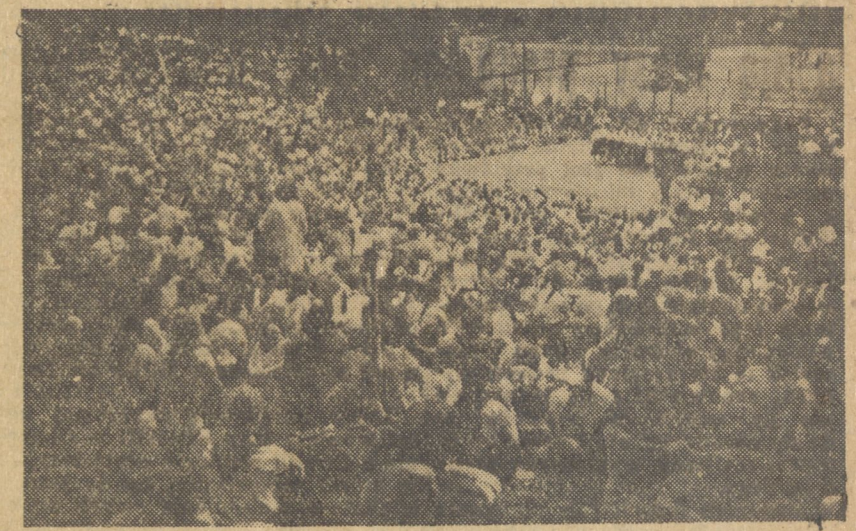
Ponadto często zapowiedzi nie zgadzały się z pokazami. Wielka była uciecha wśród zebranych, kiedy zamiast płaszczy męskich pojawili się modelki krojące gęsiego w barwnych sukienkach jedwabnych.

Druga część programu, sam kiermasz, wypadł znacznie lepiej. Doświadczony ekipy sprzedawców MHD zabrali się energicznie do obsługi setek i tysięcy klientów. Towary „centropolowskie”: kosmetyki i inne drobniactwa zdobywano po prostu szturmem. Nie mało też sprzedano odzieży: sukienek, męskich płaszczy i innych artykułów. Tu dopiero, na kiermaszu handlowym warszawczacy mogli rozwinąć w pełni swoje zdolności organizacyjne i nadrobić starania o klienta, to wszystko, co się nie udało w części pokazowej. (i)

Druk RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5



Grają fanfary. Z całej stolicy masze rufą na Plac Zwycięstwa harcerki i harcerze. Ty, 1 czerwca o godz. 10,30 rozpoczął się wielki zlot harcerski.



„najtłumniej było w Agrikoli. Spójrzcie zresztą sami, ile dzieci i starszych oklaskuje właśnie występy zespołu dziewczęcego.”

Foto CAF

ŻYCIE SPORTOWE

Dobry start do Olimpiady Padają stare i nowe rekordy

Wielkie zawody w Lipsku, zorganizowane z okazji IV parlamentu FDJ, przyniosły Polakom wiele sukcesów. W ciągu 4 dni imprezy zwycięstwa odnieśli: Ważny, Grabowski, Mach i Weinberg, reszta zawodników może pochwalić się zdobyciem wielu drugich i trzecich miejsc.

Najcenniejsze zwycięstwo odniósł młody Grabowski, ustanawiając rekord Polski w skoku w dal — 751. Jest to wynik pierwszorzędnym, rokujący wielkie nadzieje na Igrzyska, Grabowski, który od ubiegłego roku poprawił się o 64 cm, nie powiedział bowiem jeszcze ostatniego słowa. Również w skoku w dal kobiet nasza reprezentantka Ilwica spisała się doskonale. Wynik 570 cm to już b. dobra klasa europejska. Dowodzi tego tylko 5 cm różnica między Ilwica a olimpijską mistrzynią, Gyarnati.

Ważny poprawił nastroj po przegranej Adamczyka. Weinberg był faworytem. Szkoda jednak, że startował mimo choroby i musi teraz odpoczywać. W okresie przedolimpijskim nie wolno śak rykować!

Graj uparali się z sakramentalną granicą 15 min. na 5000 m — 14:58,2, czym wpisał się wśród polskich długodystansowców na trzecie miejsce za Kusocin-skim i Nojim. Drugi dystansowiec Kielesz stoczył zaciętą walkę z jednym z czołowych specjalistów świata w biegu z przeszkodami Apro. Czas Kielesza 9:18,2 — osiągnięcie olimpijskiego minimum.

Do radośnych momentów zawodów w Lipsku należy zaliczyć 2 miejsce sztafety 4x100 m. Przegrała ona tylko z We-

grami, wyprzedzając CSR, osiągnąwszy 42.1. Może wreszcie i sztafeta spełni nasze nadzieje.

Pozostali w kraju lekkoatleci nie próżnowali. Na czoło wyników krajowych wysuwa się rezultat: Piwowarówny na 800 m — 2:18,3, nowy rekord Polski. Poprzedni należał do Walsiewicz. Po poprzedni niegdyś biegaczki na świecie od 50 m do 1000 m. Piwowarówna, Pestkówna (2:19,1), Zarzycka, Grodecka i inne biegaczki to stawka, która na tym dystansie wkrótce ustępować będzie tylko doskonałym zawodniczkom radzieckim.

Pierwszy w Polsce po wojnie wynik 190 w skoku wzwyż (Lewandowski), 5 wyników poniżej 4 minut na 1500 m (Widel 3:58,6, Kloc — 3:59,4, Mańkowski 3:59,8, Kuśmirek — 3:59,8 i Szwargot — 3:59,9), rekord życiowy Radziwonowicza w oszczepie — 65,70 oraz wiele innych wyników — to piękny plon wirtuozowskiej pracy trenerów i wszechstronnej opieki państwa nad sportowcami. (S. S.)

W ostatnim dniu zawodów sportowych w Lipsku zorganizowanych z okazji IV Zjazdu FDJ, Milnikiel była szósta w pływaniu na 100 st. dół z czasem 1:14,4, a Lewicki — trzeci — 1:01,5. Mecz piłki wodnej Warszawa-Chemnitz dał wynik 0:5 dla Chemnitz.

Mecz gimnastyczny Polska — NRD wygrała Polska 557,0:553,65. Indywidualnie Sobala przed Heilem (NRD) i Gacą.

RADIO

na dzień 4 czerwca 1952 r. (środa)
Na fal 1322 m.
Program dnia 6.05 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.35 12.04 16.00 20.00 23.00
5.20 Koncert 6.10 Wszelchnia Radiowa 6.30 Muzyka balowa 7.20 Taniec i piosenki radiowe 7.35 Piosenki różnych narodów 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Utwory Moniuszki 8.20 Muzyka 9.40 Wiazanka melodii 10.35 Muzyka kameralna 10.55 „Na wyspie Flores” — ode. pow. A. Dygasinskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głosy kobiet 12.15 Wiersz taneczny i śpiewa 15.20 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Głosy kobiety 17.15 Aud. oświatowa 17.30 Ułubione melodie 18.00 „Na szerokim świecie” 18.20 Muzyka symfoniczna 18.40 Utwory wiołoczełowe w wyk. A. Łazko 19.00 Strody koncert 20.50 Piosenki w wyk. Chór R.P. p. d. J. Kołaczewskiego 20.50 Odwiedź „Fall 49” 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „Pamięć z celulozy” — ode. pow. I. Nęwey 21.50 W 50-tą rocznicę śmierci St. Moniuszki aud. s. m. w oprac. W. Rudzińskiego 22.35 Muzyka. Na fal 367 m.
Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 23.00
5.20 Koncert 6.15 Piosenki bulgarskie 6.50 Polskie taneczne melodie 7.20 Taniec i piosenki różnych narodów 7.50 Kalendarz Ra-

diowy 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 8.20 Przerwa 13.30 Muzyka 14.10 Koncert muzyki rosyjskiej 14.30 Koncert Ork. Man-golistów 15.10 „Początek” — fragm. pow. Howarda Fasta pt. „Ostatnia granica” 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszelchnia Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Piosenki o Staline, Partii i Pokoju 17.05 Pog. sport. 17.15 Konc. Wiel. Ork. Symf. P.R. p. d. G. Fitełberga w 80-tą rocznicę śmierci St. Moniuszki 17.45 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 Koncert solistów 18.20 Wszelchnia Radiowa 18.50 Muzyka rozryw. kowa 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert Ork. Krakowskiego St. Sądki 20.40 „Studentki” — ode. pow. I. Trifonowa 21.30 „Tydzień Muzyki” 21.45 Piosenki w wyk. P. Piosenki o Staline, Partii i Pokoju 22.00 Aud. literacka 22.30 Kameralna muzyka 22.50 Koncert muzyki radiowej. Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIOŁ

Moskwa 1.
18.00 Koncert z cyklu „Dyrygenti” — ludowy artysta ZSRR Fajfer. 19.45 Audycja słowno-muzyczna „Kompozytor Moniuszki”. 21.00 Koncert estradowy 2.05 Piosenki Solistów-Siedzia wyróżnione Nagrodą Stalinowską 23.00 Rosyjska muzyka kameralna.

Premiera na świetlicowej scenie „Ursusa” „Powrót posła” Niemcewicza

w wykonaniu zespołu Teatru Polskiego i Kameralnego

Zespół Państwowego Teatru Polskiego i Kameralnego w Warszawie wykonał zobowiązanie podjęte dla uczczenia 60-letniej rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta: w niedzielę 25 maja odbyła się na scenie świetlicy robotniczej „Ursusa” premiera „Powrotu posła” Niemcewicza. Te polityczną sztukę z okresu polskiego Oświecenia opracował zespół ponadpięćdziesięciu, przeznacząc na to czas wolny od normalnych zajęć. Po raz pierwszy w historii polskiego teatru zdarzyło się, że premiera przygotowana przez zawodowców, artystyczny zespół, odbyła się w świetlicy fabrycznej.

Robotnicy fabryki traktorów „Ursus” koło Warszawy mają piękną scenę świetlicową i widownię, która może pomieścić do 1700 osób. Otwarta 22 lipca ubiegłego roku świetlica ta stała się ośrodkiem życia kulturalnego i lewej załogi „Ursusa”. Część tej załogi uczestniczyła wraz z gośćmi przybyłymi z Warszawy w premierowym przedstawieniu „Powrotu posła”. Przedstawienie to będzie powtórzone przez pięć następnych wieczorów, żeby cały „Ursus” mógł je obejrzeć.

„Powrót posła” zapoczątkował stałą, systematyczną współpracę kulturalno-artystyczną pomiędzy Państwowym Teatrem Polskim, a zakładami mechanicznymi „Ursus”. Przed miesiącem została

zawarta umowa: zespół Teatru Polskiego obejmuje artystyczną opiekę nad całością prac kulturalno-artystycznych w Zakładach Mechanicznych „Ursus”, będzie udostępniać pracownikom tych zakładów gilgowe przedstawienia w Teatrze Polskim i Kameralnym oraz wyjeżdżać do „Ursusa” z niektórymi sztukami.

Podjęta spontanicznie myśl uczczenia urodzin Prezydenta przerodziła się w stałą współpracę dwóch czołowych teatrów stolicy z wielkim ośrodkiem fabrycznym. Oto jeszcze jedno konkretne potwierdzenie artykułów Konstytucji, zapewniających wszystkim obywatelom prawo korzystania ze zdobyczy kultury. „Powrót posła” Juliana Ursyna Niemcewicza wprowadza nas w czasy Sejmu Czteroletniego, którego dziełem była państwowa Konstytucja Trzeciego Maja. O tej konstytucji mówił prezydent Bierut na posiedzeniu komisji konstytucyjnej w dniu 23 stycznia b. r., że choć pozostała nieuregulowana, pamięć o niej czcił naród w ciągu półtora wieku jako pierwszy wyłom — niki jeszcze i niepewny — ale podważający tyranizm przywilejów magnacko-szlacheckich.

Wystawiając utwór Niemcewicza, pragnął artyści Teatru Polskiego i Ka-

meralnego podkreślić łączność wielkiego dzieła przebudowy, realizowanego przez Polskę Ludową — z postępowymi tradycjami narodu, ze szlachetną myślą reformatorską twórców Konstytucji Trzeciego Maja.

Autor pierwszej w literaturze polskiej komedii politycznej Julian Ursyn Niemcewicz — 33-letni wówczas poseł inflancki — uczestnicząc w obradach sejmu obserwował postów szlacheckich, poznawał z bliska walkę obozów politycznych, ścieranie się wstecznych szlacheckich i magnackich z przedstawicielami kierunku postępowego. Owocem tych obserwacji był napisany w r. 1790 „Powrót posła”, który odegrał wybitną rolę polityczną.

Utwór ten jest odbiciem walki stonowienia i ostrą satyrą na zacofanie, egoizm i ciemnotę szlachty. Satyra była celna. Wywołała nawet protesty niektórych posłów, którzy w postaci Starosty rozpoznali swój portret.

Treść polityczna „Powrotu posła” została znakomicie wydobyta w pięknym przedstawieniu, które zobaczyliśmy na scenie świetlicowej „Ursusa”. Zespół artystów pod reżyserką kierunkiem Mariana Wyrzykowskiego włożył dużo pracy, entuzjazyzm i rzetelność w przygotowanie spektaklu, który jest wybitnym sukcesem artystycznym. Dobrym pomysłem było połączenie „Powrotu posła” z krótką komedią pt. „Dowód wzięcia Bogusławskiego”, napisaną przez Wojciecha Bogusławskiego „na dopełnienie” komedii Niemcewicza.

Prof. Jan Kott i Marian Wyrzykowski opracowali dramatycznie utwór Bogusławskiego, kończąc przedstawienie mocnym akcentem patriotycznym, który podkreśla polityczną wymowę „Powrotu posła” i zbliża go do naszych czasów. Tak skomponowane przedstawienie wprowadza nas świetnie w atmosferę epoki, zająłami z politycznymi nastrojami doby Sejmu Czteroletniego.

Odczytując wnikliwie utwór Niemcewicza, przeciwstawił reżyser wyraźnie dwa występujące w nim światy: zacofanie, egoistycznej szlachty (Starosta) i kosmopolitycznych kuciel (Staroscina, Szarmancki) oraz postępowych patriotów, których reprezentują Podkomorzy i Walery.

Postać Walerego w interpretacji MARIANA WYRZYKOWSKIEGO godnie reprezentuje obóz postępu, jego powagę, świadomość ważnej roli politycznej, szlachetny patosem zabarwia Wyrzykowski zdania młodego posła Walerego:

„Publicznego szacunku ten tylko bezpieczny, Kto, entotliwie pracując, ludziom politycznym, Ale go nie otrzyma, kto tylko próżniuje...”

Wyrzykowski z siłą wewnętrznego przekonania nakreślił sylwetkę działacza sejmowego, mniej dobitnie wygrzając romantyczne akcenty tej roli, wynikające z walki drogiędożnej.

Niezapomnianą postacią stworzyła HALINA MIKOŁAJSKA jako serdeczna i gorąco kochająca Teresa. Role rubasznego szlachciury — Starosty Gadulskiego zagrał z pasją FELIKS CZMURKOWSKI, który jednak w zapale wypowiedziania politycznych poglądów starosty nie zawsze

dość wyraźnie podawał tekst. Szezerze uznanie trzeba wyrazić BARBARZE LUDWIGOWICZ. Z dużym kulturalnym smakiem grała się w postaci „żony modnej” — Starosciny, akcentując świetnie typowe cechy konwencyonalnej rokokowej, rozczulonej w „Nowej Heloizie” i w „Nocech” Younga. Sekundował jej z powściągliwością KAZIMIERZ KALINOWSKI w roli szarmanckiego, tworząc z Ludwiżanką zabawną duet w scierze czytania „elegii” na śmierć szambelana. Doskonale zagrał Kalinowski scenę przegladu „trofeów” milonnych, akcentując tradycyjne cechy zuchowcy-uwodzieciela.

Dostojna, a zarazem pełna kobiecego ciepła matrona była ZOFIA LINDORF w roli Podkomorzyny. Głęboki ton głosu i wyborna dykcja artystki przyczyniły się waleśnie do upiększenia tej postaci. Mniej wyrazisty był Podkomorzy w ujęciu JOZEFY MALISZEWSKIEGO, który miał jednak szlachetną postawę patrioty i gorącego zwolennika reform społecznych.

REKATA KOSSOBUDZKA zagrała z wdziękiem i prostotą rolę Agatki. Trudno wszakże uwierzyć w zapalę miłosne tej dziewczyny do Jakuba (KONRAD MORAWSKI) pobawionego młodzieńczego orku. BOHDAN EJMONT w epizodowej roli Kozaka dał próbkę dużych umiejętności aktorskich. TADEUSZ KROTEK (Burmistrz) i ZDZISŁAW MAKŁAKIEWICZ (Gębosz) reprezentowali trafnie typy mieszczan w „Dowodzie wzięcia starosty”.

Koncowe sceny przedstawienia z grupą mieszczan i chłopów, wykonanych ludzko i tanie z białoczerwonymi kwiatami, zamykały pięknie to prawdziwie narodowe widowisko.

Twórcą oprawy plastycznej przedstawienia jest ZENOBISZ STRZELECKI, któremu należą się słowa uznania zwłaszcza za kostiumy zaprojektowane z malar-skim smakiem.

Zofia Kaczewska-Markiewicz

Jeszcze przez miesiąc kupujemy odzież na raty

Przychylając się do napływających ze wszystkich stron prośb o przedłużenie terminu ratowej sprzedaży odzieży władze centralne postanowiły przedłużyć termin tej sprzedaży o dalszy miesiąc t. zn. do 30 bm. W ten sposób ci obywatele, którzy z różnych względów nie dokonali jeszcze zakupów odzieży na raty mogą to uczynić w licznych placówkach MHD, PSS i „Spółnoty“.

Ze ta forma nabywania odzieży cieszy się olbrzymią popularnością wśród mieszkańców Olsztyna świadczą niektóre cyfry dotyczące tylko m-ca maja. Sam MHD załatwił w jednym swoim sklepie przy pl. Roosevelta 775 transakcji, przy czym o-brot tej placówki wyniósł 160 proc. sumy uzyskanej w miesiącu poprzednim. W pozostałych placówkach sprzedaż ratalna.

Przypominamy, że czynne są nadal te same punkty, przy czym najw-ższy wybór towarów posiada placówka MHD przy pl. Roosevelta.

Unieważnienia „układu ogólnego”

żądają masy pracujące woj. olsztyńskiego

Podpisanie t. zw. „układu ogólnego” w Bonn, układu, którego ostrze wymierzone jest przeciwko narodowi świata mijającym pokój, a przede wszystkim przeciwko Związkiowi Radzieckiemu spotkało się w woj. olsztyńskim z falą protestów. Ludzie pracy dają wyraz swemu oburzeniu z powodu podpisania tego haniebnego dokumentu uchwalając w czasie zebrań i masowych tekstach rezolucji protestacyjnych, zobowiązując się jednocześnie do wzmożenia wysiłków w dzieło obrony pokoju i przedterminowej realizacji wytycznych planu 6-letniego.

W ostatnich dniach fala oburzenia jeszcze bardziej wzrosła po nowym haniebnym postępku władz francuskich, które aresztowały sekretarza KC Komunistycznej Partii Francji Jacques Duclos i redaktora naczelnego L'Humanite Stila.

A oto krótkie meldunki o masowych protestacyjnych w różnych miejscowościach i zakładach pracy województwa:

Zaloga PSS w Olsztynie manife-

Realizacja zobowiązań - legitymacja złotowa

W Mrągowie powstaje punkt informacyjny

We wszystkich miejscowościach woj. olsztyńskiego trwają ożywione przygotowania do lipcowego zlotu młodych przodowników - budowniczych Polski Ludowej. Trwa nieustanna rywalizacja o zdobycie legitymacji złotowej, legitymacji, która uprawnia do uczestnictwa w zlocie.

Świat pracy Warmii i Mazur wita zlot młodych przodowników liczącymi zobowiązaniami produkcyjnymi w realizacji których poza młodzieżą, biorą udział całe załogi pracownice.

Oto niektóre meldunki naszych korespondentów na temat przygotowań przedzlotowych.

Młodzież pracująca w wydz. oświaty przez. Woj. RN postanowiła odczytać opieką, uporządkować oraz ozdobić kwiatami skwer przy ul. Pułaskiego obok hali targowej. W realizacji tego zobowiązania biorą udział

nie tylko ZMP-owcy, ale wszyscy młodzieżowi pracownicy wydziału. (kor. dal.)

Sluchacze liceum pedagogicznego w Olsztynie wystosowali z okazji Złotą apel do młodzieży wszystkich szkół pedagogicznych Warmii i Mazur, zachęcając ją do wzmożenia wysiłku o uzyskanie jeszcze lepszych wyników w nauce i pracy społecznej, a także wymiany doświadczeń między zespołami szkolnymi.

(kor. H. Mikadon)

Pod hasłem „Młodzież stawaj na apel” debatowali nad formą przygotowania do zlotu młodzieżowcy centrali DOKP w Olsztynie postanawiając w wyniku narady podjąć liczne zobowiązania zespołowe i indywidualne. M. in. ob. Łosiówna zobowiązała się wykonać systematycznie w hali maszyn po 150 proc. normy miesięcznie. (rudn.)

Z Mrągowa donoszą, że w najbliższym czasie będzie uruchomiony tam ośrodek informacyjny, mający na celu popularizację przygotowań i osiągnięć przedzlotowych. Punkt ten mieścić się będzie na pl. 1 Maja i stanie się miejscem występów zespo-

łów artystycznych, zabaw młodzieżowych itp. Punkt rozpoczyna swą działalność 4 bm. o godz. 18.

Młodzież szkoły zawodowej w Mrągowie postanowiła powitać zlot realizacją zobowiązań produkcyjnych. Dział metalowy wykona produkcję roczną do 15 bm., biorąc za podstawę oszczędności na surowcu, podniesienie wydajności pracy i współzawodnictwo międzyzwiązkowe. Dział krawiecki obniży koszty własne wykonując prace przy pomocy mniejszej ilości osób. Młodzież postanowiła także zdobyć jak największą ilość odznak SPO i BSPO.

Młodzież z PGR Szestno wybuduje boisko piłki nożnej i siatkówki oraz uaktywni LZS. ZMP-owcy ze spółdzielni produkcyjnej w Olszewie podnoszą poziom wyszkolenia ideologicznego i wybudują boisko. ZMP-owcy z Mikotajek dadzą 1.800 roboczogodzin przy zalesieniu 4 ha nieużytków. Celem uczczenia zlotu młodzież organizuje także liczne imprezy sportowe.

Nie wszędzie jednak przygotowania przedzlotowe mają taki szeroki zasięg. Wzywamy młodzież gmin Piecki, Woźnice i Baranowo do ożywienia swych prac przedzlotowych — do walki o prawo uczestnictwa w zlocie.

Kor. Jeromin

PSS w Lidzbarku powinna przejąć deficytową masarnię G. S.

GS w Lidzbarku Warm. posiada własną masarnię i sklep położone przy ul. Parafialnej nr 12. Obiekt ten jest należycie wyposażony a urządzenie warsztatu są zmechanizowane. Jednakże urządzenia maszynowe warsztatu jak i jego obsługa nie są w pełni wykorzystane a produkcję przynosi GS przeciętnie miesięcznie... ok. 1.200 zł. strat.

Mimo tego GS nie chce zrezygno-

wać z masarni, którą mogłaby z powodzeniem przejąć PSS, nie wykorzystując swych możliwości w produkcji masarniczej. Nie spowodowałoby to żadnych trudności w zaopatrzeniu w mięso i wyroby wędliniar- skie trzech okolicznych GS.

Kor. Antoszkiewicz

Nasi korespondenci donoszą

PISZ. — Obywatele: Kosakowski z Pietrzyk i Kubrak z Gut Starych współzawodniczą od dawna w dziedzinie pełnej realizacji planów gospodarczych. Ostatnio zebraли laury na polu podstawy tuczników sprzedając jednego dnia po 3 sztuki do centrali mięsnej. (now. z GS Pisz)

Pracownicy biura GS postanowili uprawić i obsiać 5 ha odlogów i zakończyli prace na 9 dni przed terminem. Wykonawcami tego zobowiązania byli ob. ob. Patalski, Nowe-

Dzisiaj zawody

sportowo-strzeleckie SPO

Przypominamy, że dziś na stadionie Lesnym rozpoczynają się dwudniowe zawody sportowo-strzeleckie organizowane przez wojewódzką komendę PO SP. Początek zawodów o godz. 7 rano. Uroczyste zakończenie 5 bm o godz. 18 w domu kultury.

Sukcesy motocyklistów Olsztyna

W ub. niedzielę odbyły się w Łomży, zorganizowane przez tamt. LPZ zawody pod nazwą „Okręgowy raid uniwersalny”. W zawodach startowało 46 zawodników z Warszawy, Białegostoku, Bydgoszczy i Olsztyna. Zawodnicy z Olsztyna osiągnęli piękne wyniki, zwyciężając zespołowo i zajmując szereg czołowych miejsc w biegach poszczególnych kategorii.

Podajemy szczegółowe wyniki:

W kat. maszyn do 125 cm — 1. Maciej Przedpeński „Ogniwa”, 2. Witold Franciskus „Budowlani” i 3. Roman Matracki „Gwardia”.

W kat. 250 — Jerzy Lityński z „Ogniwa” zajął trzecie miejsce.

W 350 — Mieczysław Jesionowski i Waldemar Kurto obaj z „Ogniwa” zajęli pierwsze i drugie miejsce.

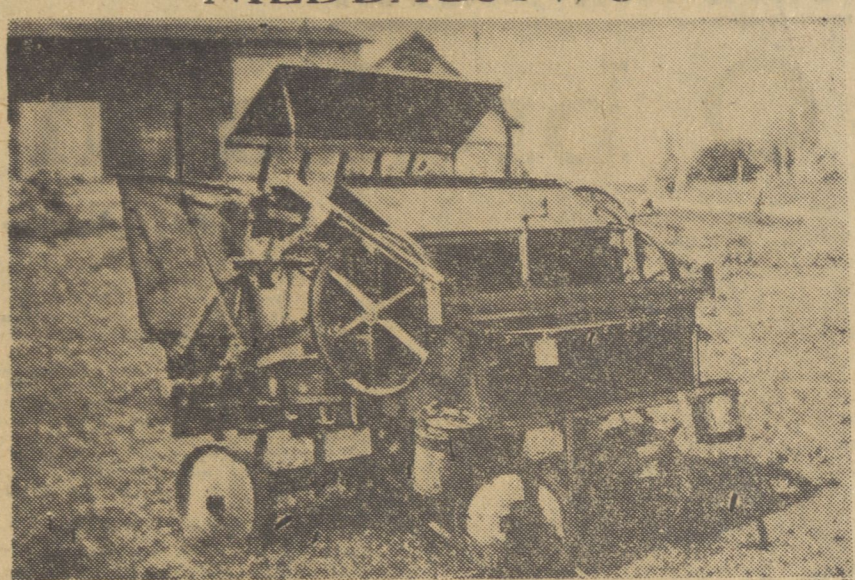
W kat. maszyn z przyczepkami na pierwszym miejscu uplasował się Tadeusz Jesionowski — również z „Ogniwa”.

W klasyfikacji zespołowej olsztyńscy zwyciężyli. Pierwsze miejsce zdobył patrol „Ogniwa” w składzie: T. Jesionowski, M. Jesionowski i W.

Przez sport do zdrowia

Kor. Dom. z Olsztyna

NIEBALSTWO



Ta prasa do słomy stoi już od dłuższego czasu bez opieki w okolicy spółdzielni produkcyjnej Wszakajty pow. Górowo Hławeckie. Maszyna niebezpieczna, choć znalazłaby niewątpliwie zastosowanie w spółdzielni, lub okolicznych PGR.

foto Gaweł

Na razie z „Orbisem” do Gdyni

a 15 bm. na wycieczkę „Życia” i ORZZ do Giżycka

Pierwsza naprawdę ciepła i słoneczna niedziela napawa mieszkańców Olsztyna dużą nadzieją, że organizatorzy niedzielnych wycieczek nie będą szczeni staran, aby w bież. sezonie zabawy tego typu wypadły jak najlepiej, dostarczając wycieczkowiczom wiele turystycznych atrakcji.

Nie od rzeczy więc będzie zapoznanie się czytelników z najbliższymi planami organizatorów. Są dość duże. Przedwiduje się bowiem urządzanie bliźszych, lub dalszych wycieczek nie tylko w niedzielę, ale także i w święta, o ile wypadają one w tygodniu. Inną sprawą, i to bardzo pożądaną, będą różne atrakcje w postaci występów artystycznych, imprez sportowych itp. przewidzianych przez organizatorów wycieczek.

W najbliższą niedzielę organizuje „Orbis” przy współudziale ORZZ wycieczkę do Gdyni specjalnym pociągami turystycznym, który odjedzie w nocy z Olsztyna. Koszt wycieczki wynosi ok. 44 zł i obejmuje przejazd w obydwie strony oraz obiad na miejscu w Gdyni. Atrakcją dla wycieczkowiczów będzie niewątpliwie u-

dział znanego już i popularnego „Chórów Jara”, który nie tylko będzie jechał do Gdyni, ale i śpiewał w czasie podróży.

Jeszcze bardziej atrakcyjnie zapowiada się wycieczka w następną niedzielę do Giżycka. Organizatorzy, tzn. „Orbis” ORZZ i redakcja „Życia”, przewidują bowiem zabranie ze sobą nie jednego, ale kilku zespołów artystycznych WDK, przejeżdżając stakiem po jeziorze, dancing na świeżym powietrzu itp. Bliższe jednak szczegóły zamieścimy na łamach „Życia” za kilka dni, po ostatecznym opracowaniu programu imprezy.

Zgłoszenia należy jednak składać już z góry... można i od dziś w „Orbisie”, przy czym można to robić indywidualnie, a także zbiorowo. W tym celu należy wysłać wszystkie koła związkowe o wycieczce i bliższych informacjach udzielać będą mezo- wie i zaufania. Do zgłoszenia należy dołączyć 27 zł, t. zn. koszty przejazdu kolejowego i stakiem, obiadu, no i ewentualnie innych jeszcze atrakcji, które jednak na razie pozostawiamy w tajemnicy.

Jeśli już mowa o wycieczkach, to w bież. sezonie nie będziemy mogli narzekać na ruchliwość i pomysłowość organizatorów. Jak już wspomnieliśmy wycieczki będą się odbywać w każdą niedzielę i w różne strony. Jest to bowiem jedna z form wypoczynku, jaki państwo ludowe gwarantuje swemu obywatelowi, który pragnie odczekać świeżym powietrzem po całonocnym wysiłku produkcyjnym. (a).

Młodzież lic. pedagogicznego realizuje podjęte zobowiązania

Podjęte przez młodzież liceum pedagogicznego w Olsztynie zobowiązania celem uczczenia Złotu Młodych Przewodników są już w toku realizacji lub całkowicie zrealizowane. I tak np. trzeba wyróżnić kl. Ia i Ib, które udekorowały swe klasy, SKS, który zgodnie z zobowiązaniem przeprowadził rozgrywkę wewnętrzne i należycie przygotował zawodniczki do mistrzostw w Mrągowie i klasę Ila, która zrealizowała swój wyjazd do spółdzielni produkcyjnej w Lubominie. Ponadto młodzież liceum nawiązała kontakt drogą korespondencyjną z Bytomiem, Gliwicami i Katowicami. Obecnie w związku ze zbliżającym się zlotem wydatnie polepszyły się wyniki nauki. Klasa IV przez swe sumienne przygotowanie tak ze strony grona profesorskiego jak i z własnej strony osiągnęła już wyniki swej pracy w postaci dobrze zdanej matury pisemnej.

Kor. R. Miłoszewski

ZE SPORTU

Dalsze zobowiązania przedzlotowe

Przy bazie transportowej PCD w Olsztynie powstał 21 maja br. z inicjatywy pracowników klub sportowy. Członkowie jego nie czekając na pomoc z zewnątrz przystąpili do wykonania „spobem gospodarczym boiska siatkówki, traktując tę pracę jako swój czyn złotowy. Ponadto również sposobem gospodarczym przystąpili do wykonania stołu ping-pongowego, o który nadmiernie prosili w swoim związku... od 1950 r. z własnych funduszy zakupili piłkę nożną, oraz podjęli uchwałę, by wszyscy członkowie w jak najkrótszym czasie zdobyli minima na SPO.

ORZZ, WKKF oraz podokręg ZS „Unia” winny odpowiednio zaopiekować się młodzieżą PCD, która wykazała tak cenną inicjatywę uaktywnienia kultury fizycznej w swoim zakładzie pracy.

Kor. Dom. z Olsztyna

Pracownicy komendy okręgowej SOK w Olsztynie doceniając znaczenie kultury fizycznej i sportu podjęli zobowiązanie zdobycia norm na odznakę SPO w 100 proc. i zobowiązanie to wykonać do 20 lipca.

Do podejmowania podobnych zobowiązań wzywają wszystkie wydziały i biura DOKP Olsztyn.

Kor. Ja z DOKP



Niesmaczne zupy — zimne kartofle

OZG muszą zwiększyć kontrolę pracy personelu kuchennego swoich restauracji

(D). — Nasze bary, stołówki i restauracje to dziedzińca, która — niestety — stale jeszcze dostarcza prasie tematów do interwencji. Dawniej kładliśmy nacisk głównie na czystość w zakładach gastronomicznych, na niesprawność kelnerki i na stan lokali. Obecnie wszystkie wymienione usterki zeszły na plan drugi. Na czoło bolączek zbiorowego żywienia wysuwa się największy i najistotniejszy jego defekt — jakość i kaloryczność dań.

Pod tym względem nasze zakłady gastronomiczne cofnęły się wyraźnie wstecz w stosunku do lat ubiegłych i wymagają radykalnej naprawy. Jak już o tym wspominaliśmy pokrótce niedawno temu, szwankują przede wszystkim kuchnie. Zupy są niemal z reguły niesmaczne ze śladami niechlujnego przyrządzenia. Drugie dania podawane są przeważnie na zimno, a kartofle wyglądają i smakują tak, że znaczna ich część pozostaje przeważnie na talerzach.

Mamy również poważne zastrzeżenia co do świeżości produktów, zwłaszcza mięsa i ryb. Jest to tym dziwniejsze, że dzieje się to w mieście wojewódzkim, gdy tymczasem w naszych miastach powiatowych i miasteczkach istnieje wiele gospód i restauracji, które by mogły służyć za wzór zakładom olsztyńskim.

Czemu się to dzieje? Dlaczego przed niespełna dwoma laty, kiedy obsługa kuchni była bardziej niż kiedykolwiek zaobserwowana pracą, poziom ich produkcji pod każdym względem był wyższy? W odpowiedzi na to pytanie, które już nieraz kierowaliśmy pod adresem kierownictwa OZG, słyszymy zazwyczaj narzekania na brak fachowych kucharzy, na płynność kadr, na czystość i przestarzałe urządzenia, pomieszanie kuchennych, brak odpowiednich magazynów, szpiarni itp.

Zwłaszcza doświadczenia lat ubiegłych, kiedy pracowano w tych samych, a niekiedy i gorszych warunkach, motywły te wydania się nam niestosowne. Przecież od tego czasu zdołano przeszkolić we własnym za-

kresie niemal całą obsługę kuchni, sal jadalnych, bufetów, magazynów itd.

Przyczyny, naszym zdaniem należy szukać nie w warunkach zewnętrznych, lecz w stylu pracy samego personelu, co tłumaczy się głównie słab-

Przygotowujemy się do „Dni Morza”

(D). — W najbliższym czasie miejscowy zarząd Ligi Morskiej przy udziale czynników społecznych, organizuje w całym województwie „Dni Morza”.

Na program tych uroczystości w Olsztynie złoży się wiele emocjonujących imprez sportowo - wodnych, a w ich liczbie regaty wioślarskie na jeziorze Krzywym, zawody pływackie i jakakolwiek, defilada łodzi, wianki itd. Program uroczystości przewiduje również przemarsz członków L. M. ulicami miasta, popisy gimnastyczne, strzelanie z KBS, koncerty i odczyty.

Udział w „Dniach Morza” zapowiedzieli pracownicy DOKP, DOPiP i wielu innych instytucji. Przewidziany jest również gremialny udział młodzieży szkolnej.

W Mrągu nie ma koszy do śmieci

W końcu kwietnia w wielu punktach Mrąga ukazały się plakaty wzywające społeczeństwo miasta do wzięcia udziału w wiosennej akcji czystości. Apel do ludności miasta wystosowała MRN. I trzeba stwierdzić, że miasto może nie tyle dzięki trosce społeczeństwa, ile instancji odpowiedzialnych za czystość ulic — na początku maja wyglądało dość czysto.

Ala dziś ulice Mrąga wyglądają inaczej. Zniknęły już plakaty MRN głoszące o wiosennej akcji czystości, a chodniki i ulice pokryły się papierami różnego koloru, gatunku i pochodzenia. Widać, że przydałaby się jeszcze w czerwcu druga akcja porządkowa.

Abymy Mrąg był miastem czystym, nie wystarczy wywieść odczepy do społeczeństwa, ale także umieścić kosze na śmieci przy skrzyżowaniach ulic w bardziej ruchliwych punktach miasta. Do tej pory na żadnej ulicy nie widać takich koszy.

Miejskiej Radzie Narodowej w Mrą-

gu proponujemy zainteresować się sprawą koszy na śmieci, których pojawienie się na ulicach da lepsze rezultaty niż apele. Mrąg straci wtedy opinię „najbrudniejszego miasta w województwie” — jak to głosi ostatni apel MRN.

Kor. Emka

MRĄGOWO W DNIU ŚWIĘTA

(ez) Wszystkie drogi prowadzą do Mrągowa. A przynajmniej drogi z okolicznych gromad, gmin a nawet powiatów. Takie wrażenie można było odcisnąć na szosach wiodących do Mrągowa w dniu Święta Ludowego. Zapelnili się one pojazdami wszelkiego rodzaju. Umajone kwieciami wozy chiopskie, podkazywały diu- gim szeregami z kolumnami traktów i bandierami konnymi. A ścieżkami obok płynęła fala mieszkańców wsi, oddalonych nieraz o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt kilometrów. Twarze były radosne i uśmiechające. Nie dziwnego. Wszyscy dążyli na obchód swego święta, święta pracujących wsi, dumni z wyników swej pokojowej pracy.

Niektóre gromady pomału na transportach umieszczonych na wozach: „Gromada Marcinkowo” pierwszą zakon- czyła wiosenne siewy. „Gazawa” wygrała współzawodnictwo gminne, likwidując przed terminem odcioł. I transparenty świadczące o pogłębianiu się sojuszu proletariatu wsi i miasta: „Niech żyje so- luz robotniczo-chłopski!”, „Podnieśmy ja- kość i wydajność z hektara, rozwinie- hodowle, zwiększymy dostawy żywności dla naszych miast!” Niektóre mijające

nas kolumny prezentują się same: „Jadą Sorkwity!” — pada dumny meldunek barwny i liczne bandierki konnej. Powo- dów do dumy robotnicy rolni PGR Sork- wity mają dużo. Wiosenna akcja siewna zakończyła na trzy dni przed terminem. Dzięki racjonalnemu stosowaniu upraw i nasion selekcyjnych osiągnęli wczesniej- szą i 5 dni wcześniej roślin. Współ- wodnictwo międzyzwiązkowe przyczynia się do sprawniejszego i wcześniejszego wykonywania prac.

Mrągowa wita przybywających na świę- to kolorowa gama sztandarów, kwiatami i radosnym nastrojem. Zielone sztandary chiopskie, obok czerwonych barw robotni- czych i błękitu pokoju, przeplatane trój- barwnymi flagami NRD — mają potężną wymowę. Tęże ich jest jasna i zrozumia- ła dla każdego.

„Walczmy o pokój, walczmy o szcze- śliwą jutro, umacniając sojusze robotniczo- chiopskie, umacniając przyjaźń z walczącą o ten sam, wspólny wszystkim miłującym pokój ludzkość — Niemiec! Republikę Demokratyczną”. Serdecznych akcen- tów przyjaźni olsztyńskiej wsi z NRD było wiele. Szeroki zetem powołów, obok em- blematów ZMP niosły emblematy bratniej- szej. Wznoszone raz po raz przez masze-

rujące szeregi okrzyki wymownie świad- czyły, że granica na Odrze i Nysie jest i pozostanie na zawsze granicą pokoju. Tęże delegat pracujących chłopów NRD Erich Stopp — wityany był niezwykle serdecznie.

Jeszcze nigdy chyba ulice Mrągowa nie były tak ciasne, jeszcze nigdy miasto nie mieściło w swych murach tylu gości. Trzeba przyznać, że gospodarze wzywali się ze swych obowiązków doskonale. Tru- dna sprawa zapewnienia prawie 15 tysią- com przybyłym na obchód mieszkańców okolicznych gmin i powiatów, podstawo- wych artykułów żywnościowych, bułek z wędliną, ciastek, pierników i słodczych, na pojów chłodzących, a nawet wydawanych na świeżym powietrzu ciepłych dań, roz- wiązana została wzorowo. Jeszcze późnym wieczorem punkty sprzedaży MHD, spół- szp. „Grunwald”, PSS, a było ich kil- kadziesiąt, były czynne i co najważniej- sze... bogato zaopatrzone.

„Czołgi pokoju” — traktory, których kilkadziesiąt przeddefilowało przed trybu- na honorową wywoływały raz po raz bu- rliwie oklaski zgromadzonych na trybu- nie gości, oraz tysiące innych spralewów i dźwięków zgromadzonych na trasie pochodu. Bo wszyscy rozumieć przecież dobrze, że więcej traktorów, to przyspieszenie me- chanizacji wsi, to kłój zwiekzennie pra- duki rolni, więcej żywności dla miast.

To też okrzykiem na cześć przodujących traktorzystów spółdzielni produkcyjnych, PGR i ośrodków maszynowych nie było końca.

Spółdzielcy pow. mrągowskiego rozwi- jąją się konsekwentnie, stale podnosząc swe osiągnięcia. Nie dziwnego, jeśli w ich szeregach znajdują się tacy członkowie jak Dymitr Szwydo ze spółdz. produk- cyjnej w Olszewie, wyrabiaczy systema- tycznie 160 proc. normy, Maria Paweł z spółdz. prod. Kozłowo, wyrabiacza przeciętnie 140 proc. normy. Napierki z tegoż Kozłowa i wielu, wielu innych. Świadomi dobrze wypełnionych przez sie- bie obowiązków kroczyli oni w pochodzie ze zrozułimymi zadowoleniem. Biermy z nich przykład.

Do późnych godzin wieczornych Mrągo- wo tętniło jeszcze życiem. Zawody spor- towe na stadionie i piękne p-kazy zespo- łów artystycznych nad jeziorem groma- dziły tysiące widzów, którzy gorąco oka- skiwali popisy poszczególnych zespołów. A potem szosy ponownie zapelnily się wozami opuszczającymi miasto po dniu pełnym wzruszeń i przeżyć, które na du- go pozostaną w pamięci uczestników świę- ta. Wszyscy przejeżdżali do domu pod wrażeniem obchodu i... z mocnym posta- nowieniem, aby w następnym roku... za- meliować w dniu swego święta o nowych jeszcze wspanialszych osiągnięciach.

CO GDZIE?

Teatr im. Jara — w Olsztynie — dziś i jutro — „Teatr i życie” — godz. 19.30

KINA

Awangarda — Dziś i jutro „Warszawska premiera” prod. polskiej, godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — Dziś „Gesiarek Matyli” prod. węgierskiej, jutro „Dziękuję ci, mój przyjacielu” prod. chińskiej, godz. 17.30 i 20

Polonia — Dziś i jutro „Zareczny Korynny Schmidt” — prod. NRD, godz. 17 i 19.30

Apłekska dyżurna — Społeczna nr 1 — Stalina 34.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Par- tyzantów 82, tel. 22.22, 33.33.

Druk RSW „PR” — ul. Szalkowska 3/5

3-B-20053

OGŁOSZENIA DROBNE

Kursy księgowości maszy- napisania rozpoczyna się 4 czerwca. Ostróda, Sikor- skiego 45 — Kierownik kur- sów.

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź — skryt- ka 183.

Spółdzielnia Pracy „Oszczędność”
ZBIORNICZA ODPADKÓW
Użytkowych w Olsztynie,
ul. Liszowskiej nr 3 z
dnem 25 maja br.
ZOSTAŁA PRZENIESIONA
i mieści się przy:
UL. LUBELSKIEJ nr 19.
Telefon bez zmian 21 68.
i 2761-0

WIEŚ
OGŁOSZENIA DROBNE
WIEŚ
OGŁOSZENIA DROBNE
WIEŚ
OGŁOSZENIA DROBNE